

Kuryer Poznański.

Nr. 105.

Redaktor odpowiedzialny

Niedziela, 8 maja 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odfisznego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedyca przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarostawa Leitgebora. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedyce jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasencamp w Hamburgu, Bazyli, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hallu n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeku, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowemu 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 7 maja.

Parlament angielski obradował już przez dłuższy czas nad trzema sprawami, które nietylko dla W. Brytanii mają znaczenie i wielką są doniosłość, ale przedstawiają zarazem nie mały interes dla naszego kontynentu, a w danym razie wyrzeć nawet mogą pewien wpływ na kierunek polityki europejskiej. Mowa tu o ustawie rolnej dla Irlandyi, o prawie przytułku i wiążącej się z niem kwestyi ściągania przestępstw politycznych i o sprawie dotyczącej składania przysięgi w parlamencie przed zajęciem krzesła poselskiego. Pierwsza z wymienionych spraw dokładnie jest znana naszym czytelnikom z sprawozdań Kuryera i korespondencyi jego z Waterfordu. Drugie dwie, kwestya pobytu cudzoziemców w Anglii i składanie przysięgi stoją w tej chwili na porządku obrad parlamentu i zajmują w wysokim stopniu opinią publiczną, o której zapatrywaniach i sędzię dowiadujemy się z dzienników angielskich. Dla Anglii szczególowe mają wszystkie te trzy sprawy znaczenie i z tego głównie względu, że przy obradach nad niemi zetrą się dwa obozy, stronnictwo torysów i stojąca dziś u steru rządu partya liberalnowigowska; rezultat zaś tej walki o tyle wpływ wyrzeć może na ogólną politykę europejską, o ile w razie zwycięstwa stronnictwa torysowskiego nowi ministrowie pójdą w ślady zmarłego lorda Beaconsfielda i jego polityki imperyalistycznej.

Stronnictwo torysów, o ile sędzić możemy z postawy jego organów, jest zdecydowane w sprawie przysięgi nie robić żadnych ustępstw Gladstonowi i wszystkim użyć sił w celu sprowadzenia upadku jego nowemu bilowi, według którego, jak wiadomo, ma wybrać on narodu angielskiego przysięgować prawo albo trzymanie się dawnych praktyk i tradycji, albo też składać zwykłe oświadczenie, jak tego dawniej żądał deputowany Northampton, znany ateista Brandlaugh. Torysowski plan kampanii polega na tym, ażeby o ile możności jak najdłużej odraczać rozprawę nad bilem dotyczącym przysięgi, w czasie tym podkopywać grunt pod nogami partyi liberalnej, by móżd w końcu walną stoczyc walkę podczas dyskusyj nad ustawą rolną dla Irlandyi. Na jedynym z ostatnich posiedzeń Izby niższej oświadczył uważany dziś za wodza stronnictwa Stafford Northcote, że godność parlamentu nie pozwala kwestyji tej lekko traktować i przystępować w sprawie głosowania, zanim Izba gruntownie jej nie przedyskutuje. Naczelnik t. zw. czwartej partyi, lord Randolph Churchill, zrobił rządowi ten ciężki zarzut, iż bil ten jest rezultatem kompromisu pomiędzy Gladstonem i Brightem z jedną a Brandlaughem i towarzyszy z drugiej strony. Gladstone lęka się — tak mówił lord Churchill — iżby Brandlaugh nie pojawił się pewnego pięknego poranku w Izbie i nie zechciał ponownie odegrać w drugiej edycyji owęj zakawskiej roli (game of romps), kiedy to żandarml sejmowy na rozkaz prezesa Izby wyprowadził p. Brandlaugha z sali posiedzeń; p. Gladstone, stawiając nowy bil przysięgi i żądając natychmiastowej uchwały, ma, według przekonania Churchilla, zamiar zaskoczyć Izbę zniecałką i wymócić na niej obalenie dawnego jej postanowienia. Ostateczna decyzja w tej kwestyi spojonej leży — jak utrzymują dzienniki angielskie — w ręku Northcotea. Times sądzi, iż od sposobu, w jaki Northcote prowadzi będzie walkę w tej kwestyi, zależy też będzie, czy torysowie uznają go za swego naczelnika i wodza. Tymczasowo wysuwają stronnictwa swe forpocztę do walki i usiłują za pomocą swych organów prasowych wpłynąć na opinię publiczną i reprezentacyą krajową. Standard, który, jak się zdaje, przetruczył się do obozu partyi liberalno-konserwatywnej, kruszy kopią za bilem przysięgi według projektu Gladstona. Standard przypomina, że i John Stuart Mill nie wierzył tak samo, jak Brandlaugh, w „hypotezę teistyczną“ i jako mąż skromny i nie ubiegający się za popularnością chował swe przekonania w głębi serca; Brandlaugh zaś, próżny i chciwy sławy, paradował ze swymi zasadami, jak paw ogonem — a przez to, że później chciał złożyć przysięgę, okazał, że żądnych w ogóle nie ma przekonania; żeby zatem odebrać sposobność wszystkim tego rodzaju pawiom politycznym do próżnych i czczych demonstracji, powinna, zdaniem Standarda, Izba poprzeć bil Gladstona i dać krajowi ustawę, według której wolno będzie na przyszłość deputowanym albo składać przysięgę, albo w jej miejsce dawać zwykłe oświadczenie. — Kampania zaś w kwestyi przysięgi będzie, jak się spodziewać można, nader ożywiona i zajmująca, i parlament angielski, jak kiedyś sejm pruski w czasie obrad nad ustawami majowymi, łatwo stać się może trybunałem, wydającym ostateczne wyroki w sprawach w zakres jego kompetencyi nie wchodzących.

Przechodzimy teraz do dwóch innych kwestyi, do bilu o reformie rolnej w Irlandyi i do ustawy o przytułku, które to kwestye były przedmiotem obrad w Izbie angielskiej w dniu wczorajszym i onegdajszym. Aby dokładnie zrozumieć zachowanie się głównego przywódcy ligi ziemskiej, Parnella, nadmienić nam wypada, że pomiędzy deputowanymi, należącymi do ligi, przyszło do zatargu w kwestyi, czy Irlandczycy mają wziąć udział, czy się wstrzymać od głosowania podczas drugiego czytania bilu ziemskiego. Prawie połowa członków ligi ziemskiej wypowiedziała posłuszeństwo swemu przywódcy. Parnell tedy, jak donosi telegram, zapowiedział swemu stronnictwu, że wystąpi w Izbie przeciw bilowi z powodu, że tenże nie daje rękojmi, iżby czynsz, jak tego słusność wymaga, został niższy, a dnia następnego na zebraniu partyi homerulerów po przyjęciu drobną tylko

większością uchwały, według której partya ta nie ma brać udziału w głosowaniu i wyjść ze sali posiedzeń — oświadczył kategorycznie, że złoży przewodnictwo partyi, gdyby uchwała ta nie miała wejść w wykonanie. Czy Parnell, stawiając tę kwestyją gabinetową, żywi nadzieję, że poprą go Biskupi irlandzcy, nie można w tej chwili rozstrzygać.

W kwestyi pobytu przestępców politycznych w Anglii a mianowicie w sprawie uwięzionego socyalisty Mosta, wystąpił angielski minister spraw wewnętrznych, sir Harcourt, w imieniu rządu z oświadczeniem, które nie omieszkają zwrócić na siebie powszechnę uwagę w Europie, i to tem więcej, że do złożenia tego oświadczenia nie był zezwany. Deput. Cowens żądał jedynie, ażeby minister wyjaśnił, czy prawdą jest, że policya angielska, zabrawszy w mieszkaniu Mosta szyfowane papiery, posłała je następnie do Wiednia, gdzie w skutek tego aresztowano kilku socyalistów. Minister Harcourt, zaprzeczwszy na wstępie tym pogłoskom, wygłosił dłuższą mowę, w której wyluszczył zapatrywania gabinetu angielskiego w sprawie ograniczenia prawa przytułku. Rząd — mówił minister — nie uważał nigdy zamachów morderczych, wykonywanych przez tajne stowarzyszenia, za mało znaczące przekroczenia, któreby ze względu politycznych można uniewinnić, zamachy te są zwykłemi zbrodniami i jako takie powinny być karane. Jeżeli policya angielska spełnia swój obowiązek i wykonuje ustawę, odkrywa spisek, który godzi na życie jakiej osoby, to powinnością téjże policyi jest przeszkodzić zbrodni bez różnicy, czy zamach ma być wykonany w kraju, czy za granicą, czy na osobie panującego, czy też na osobie prywatnej. Jak inne cywilizowane, rządy mają prawo żądać tego od nas, tak i my mamy to samo prawo domagać się wzajemności, gdyby zagrożonem miało być życie naszej monarchini, lub naszych obywateli; nie omieszkamy też spełnić tego, co uważamy za obowiązek innych rządów. — Izba oświadczenie to głośnie przyjęła oklaskami. — Rząd angielski, jak widać, i oby dla sprawy Mosta kwestyją gabinetową; niepomyślny dla rządu wyrok sądów przysięgłych obalić może gabinet p. Gladstona, jeżeli parlament nie da mu wotum zaufania, i tak samo, jak w dniu wczorajszym, nie zadokumtuje oklaskami, że godzi się na jego zapatrywanie. — Rozprawa sądowa w procesie Mosta odroczenia została na następny tydzień, a sąd przysięgłych

W kwestyi tunetańskiej mało mamy dziś do zapisanja. Jak donosi telegram paryzki Koeln. Ztg., oświadczył na Radzie ministeryjnej minister wojny, p. Farre, że według wszelkiego prawdopodobieństwa dokonaniem zostanie w dniu dzisiejszym połączenie trzech brygad generała Delebegue z brygadą generała Logerot, poczem niezwłocznie nastąpi wspólny atak na pozycye Krumirów, którzy, jak znów donosi ajencyja Havasa, odbyli wielkie zebranie i postanowili walczyć do upadłego. Korespondenci paryzcy dzienników berlińskich zarzucają dowódczom francuzkim w Tunisie, jakoby prowadzili walkę eksterminacyjną, kazali mordować bezbronných i niszczyli mienie i dobytek nieprzyjaciela. Są to oszczerstwa, których zbijać nawet nie warto. Oszczerstwom tym zadaje dziś klam telegram paryzki, donoszący, że Francuzi, idąc za popędem własciwym im szlachetności, zapatrują w żywność Krumirów.

Niemcy znów górą w Rosyi — tak tuszy sobie przynajmniej korespondent petersburski National Ztg., i w przesłanym telegramie (na nieszczęście telegram ten nie dostał się do biura National Ztg. wprost, tylko manowcami) zaręcza, że wszystkie jego poprzednie doniesienia sprawdzają się. Car Alexander III. — tak brzmi telegram — uznał zapatrywania w. ks. Włodzimirza za jedynie zbawienie dla Rosyi; projekt zaś nadania konstytucyi złożony został ad acta, walka z nihilizmem ma być z całą siłą dalej prowadzona, daleko idące reformy zostaną zaprowadzone w administracyi, budżet zmniejszony, przywrócona waluta (jaka?), armia zmniejszona, i — co najważniejsza — poruczeniu zostanie projekt budowy nowych twierdz w Królestwie Polskim. Minister Miljutyn zostanie gubernatorem na Kaukazie a tekę ministra wojny obejmie generał Drenkel. Górą więc Niemcy! Co do nas, nie podzielamy tych górnolotnych nadziei korespondenta niemieckiego, i wolimy zacząć potwierdzenia tego nowego programu rosyjskiego, otwierającego na oścież bramy Niemcom w samo serce Rosyi.

Parlament niemiecki przystąpił nareszcie wczoraj po długich obradach w komisji i w Izbie do głosowania w drugim czytaniu nad projektem rządowym, domagającym się zmiany art. 13, 24, 69 i 72 konstytucyi Rzeszy. Zmiana art. 13, 24 i 69, której się rząd domagał, zasadnicze i bardzo doniosłe ma znaczenie; rząd bowiem zamiast co rok, chciał tylko co dwa lata zwoływać parlament, — a następnie (w art. 24) domagał się zaprowadzenia czteroletniego peryodu prawodawczego, zamiast obowiązującego obecnie trzechletniego. Artykuł 24 69 określał w projekcie rządowym, iż budżet ma być uchwalany na przeciąg dwóch lat. Wiadomo, że komisya odrzuciła cały projekt rządowy i na wniosek Rickerta uchwalila tylko, iż parlament ma być zwoływany co rok i to w miesiącu październiku. Na wczorajszym posiedzeniu Izba akceptowała też uchwałę komisji 140 głosami przeciw 129. Posłowie nasi wstrzymali się od głosowania, uzasadniając przez usta prezesa Koła polskiego powody, które na to ich decyzyę wpłynęły. Artykuł 69 nie znalazł także łaski w większości Izby i został odrzucony. Większe powodzenie miał artykuł 24 (o 4-letnim peryodzie prawodawczym), który poparty przez centrum, uchwalony został ogromną większością głosów w brzmieniu rządowym. — Zwracamy przy tem uwagę na piękną i energiczną mowę, którą na wczorajszym posie-

czeniu parlamentu niemieckiego wygłosił dr. Windthorst. Naczelnik centrum katolickiego z właściwą sobie bystrością przeniknął program, jaki w onegdajszej mowie wygłosił ksiądz Bismarck w sentymentalnej swęj apostoście do pana Bennigsona. Kanclerz niemiecki nie może dotąd wyrzeć się swego ulubionego planu; planem tym jest połączenie w jedną falangę liberalów, wolno- i staro-konserwatywów i wyprowadzenie tej falangi do boju przeciw katolikom niemieckim. Dr. Windthorst położył w mowie swęj na to przyścisł, że plan ten powieść się nie może, sojusz trzech stronnictw, do którego wytrwale zdąża ksiądz Bismarck, nie ma trwałej racyi bytu, i choć w jednym dopisie przypadku, rozbić się musi późniój o skalę rzeczywistości. Jeżeli zatem kanclerz — tak mówił dr. Windthorst — chce coś trwałego zbudować, to powinien położyć koniec walce kulturnej i wymierzyć sprawiedliwość słusznym żądaniom katolików w monarchii pruskiej, a wtedy dopiero zawita w Niemczech era zdrowych i trwałych stosunków społecznych i politycznych.

* Kreuz Ztg. podala niedawno charakterystykę rosyjskich stosunków, oraz charakterystykę krajów herbu rosyjskiemu podległych. O Polakach powiedziano tam co następuje:

Po Niemcach stanowią Polacy najważniejszy nierosyjski żywioł, mający więcej wpływu, aniżeli się zwykle przypuszcza. Jak Niemcy są reprezentantami protestantyzmu, tak Polacy są reprezentantami katolicyzmu, którego bronią, bronią zarazem swych interesów. Wielu Polaków zostało Moskałami — niezamozna szlachta płynęła po rozbiore Polski masami do służby wojskowej i rządowej w Rosyi i zmoskwiło się ich wielu. Dopiero po ożywieniu się i ocknięciu narodowego uczucia i katolickiej gorliwości po roku 1831 przeciwności się zastryżły i liczba konwertytów się zmniejszyła. I księża katolicy nie-Polacy, wychowani są w duchu polskim, a ta jedność i łączność sprawia, że uciśkane i wiele prześladowane duchowieństwo katolickie, stanowi zawsze jeszcze bardzo ważną siłę, która nie tylko w Warszawie i Wilnie, ale też i po całem w Petersburgu wielki wpływ wywiera. Gładkim synom Rzymu okazują tu po większej części szacunek, jakiego w Rosyi nigdy nie zażywają — a ci którzy uważają za wroga i wszędzieli nad narodowość i religijną wiernością swych braci. Im zawiązać należy, że większa część rozporządzeń wydanych w roku 1863—69 przeciw polskości i katolicyzmowi pozostała na papierze, że n. p. nie zdołano wydrzeć na Litwie Polakom większej własności i że z punktów centralnych nie wypędzono urzędników Polaków, którzy po największej części są dzielniejsi i wykształceniś od Moskał. Około księży odgrywają kobiety wielką rolę i stosując się zewnętrznie do rosyjskiego tonu mody, umieją Kościołowi i krajowi swemu oddawać przysługę.

Jest niezawodnie w tych słowach wiele przesady, są i rzeczy wprost z prawdą niezgodne, n. p. twierdzenie jakoby rozporządzenia z r. 1863—69 zostały tylko na papierze, — ale zawsze warto zwrócić uwagę na to uznanie, jakiego duchowieństwu katolickiemu w Królestwie odmówić nie może organ protestancki i organ dworu berlińskiego w tej samej chwili, kiedy niektórzy z własnych rodaków i to w samej Warszawie często w niegodny sposób o duchowieństwie się wyrażają.

W osieroconych parafiach,

gdzie po śmierci proboszcza jako jedyna dla parafian pociecha pozostawał jeszcze ksiądz wikary — było dotąd praktyką, nie wiadomo, na jakim paragrafie ustaw mających opartą, że pan radca ziemski lub w jego zastępstwie komisarz jeździł i zabierał księgi kościelne — jakby na widoczny znak odjęcia księdzu wikaremu ze strony państwa wszelkiej władzy. Co nakazywało tę surowość? — zwłaszcza po wydaniu ustawy o urzędach stanu cywilnego — nie wiadomo; w zapale walki, a rządów p. Falka cierpiamo to i nie skarżono się nawet, jak cierpiamo niezasadnie wcale baniące tytu proboszczów, i wypędzanie księży wikarysów w rok po śmierci proboszcza. Po ustawie lipcowej zmieniła się nieco ta zapalczywość kulturalna — a choć jeszcze raz po raz słychać o jakim bohaterskim czynie któregoś z urzędników, o aresztowaniu i ukaraniu księży majowych — to przynajmniej co do księży wikarych w osieroconych parafiach, praktyka zlagodniała, a nawet p. Perkuhn pozwala im najmilosićniej wypłacać pensyę, naturalnie z kasy kościelnej.

Dziś dowiadujemy się z Berlina, że na wniosek szanownego posła krotoszyńskiego księdza doktora Jazdzewskiego, minister wyznań pan Puttkamer wydał do wszystkich rejencyi rozporządzenie, aby obecnie księgi kościelne pozostawione, resp. tam, gdzie je zabrano, oddane zostały księdom wikarysów w tych osieroconych parafiach, gdzie przed emanacyą ustaw majowych, albo w ogóle przez władzę duchowną prowadzenie ksiąg kościelnych było im poruczone — i aby wyciągi przez księży wikarysów z tych ksiąg czynione miały walor prawny.

Co się tyczy reszty księży wikarysów, to pan minister oświadczył, iż nie mógł im udzielić pozwolenia do prowadzenia ksiąg kościelnych, nie chcąc wkroczać w zakres władzy duchownej.

Tyle na dzisiaj — nie mając bowiem jeszcze przed sobą dosłownego brzmienia rezolucyji pana ministra, uwag naszych nie dodajemy; uczynimy to, gdy rzezonę rozporządzenie łaskawie nam nadesłane zostanie. Tym-

czasowo zwracamy uwagę tych księży wikarysów, którym jeszcze zabranych ksiąg kościelnych nie zwrócono, aby z odwołaniem się na to doniesienie u władz rejencyjnych o wydanie tych ksiąg się upomnieli. U nas każdy ksiądz wikary, jeżeli nie wprost przed ustawami majowymi, to w każdym razie przed władzę duchowną, resp. jej organa, księży diekanów do prowadzenia ksiąg kościelnych upoważniony został, wszyscy więc bez wyjątku zwrócenia ksiąg żądać mogą — a J. Ekscelencyja pan minister bez zaniepokojenia sumienia swego, jakoby się wdierał w zakres władzy duchownej, na wydanie w wszystkich księdom wikarysów pozwolił może.

Przy tej sposobności dodajemy, że według dobrych informacji rozporządził pan minister, aby w osieroconych parafiach dycezyi paderbornskiej księgi kościelne objeli sąsiedni proboszczowie. Naszemu zdaniem powiniemy pan minister w paderbornskiej dycezyi uregulowanie tej sprawy pozostawić księdzu administratorowi Drobemu. Co innego przecież jest nakazać władzom administracyjnym zwrot zabranych ksiąg, lub nakazać im, aby księdom wikarysów do prowadzenia ksiąg upoważnionym wstrętów nie czynili i przeszkód nie stawiali, a co innego w dycezyi, mającej administratora, nawet przez rząd uznanego, rozporządzać, kto ma mieć księgi kościelne.

„Patriotische Gesinnung.“

Jak uciążliwy w obecnym okresie metody p. Luxa jest zawód nauczycielski, tego nie potrzebujemy szeroko opisywać, — niejednym bowiem z czytelników naszych słyższal już skargi i narzekania dzisiejszych pedagogów, mianowicie starszych, którzy za dawniejszych lepszych czasów nie nauczyli się tej smagłości i gibkości, jaką się nauczyciel obecnie odznaczać winien, a przysięm nie posiadając przymiotu cudotwórstwa, mogą chyba niedostatecznie wykształcać pupużki, zapominając w rok tego, co się przez 8 lat nauczyły.

Według najnowszego numeru A mtliches Schallblatt, wydawanego tutaj w Poznaniu urzędowego czasopisma dla nauczycieli dołącza się do dawnych trudności — nowa, — oto każdy nauczyciel musi oprócz wymienionych regulaminem zalet, posiadać jeszcze jedną t. j. patriotyczne usposobienie:

„Patriotische Gesinnung!“
Pan Willamowitz-Möllendorf z Markowic pod Inowrocławiem ogłasza w rzeczonym piśmie, że nauczyciel zgłaszający się na opróżnioną posadę katolickiego nauczyciela w Markowicach — oprócz naukowych i moralnych przymiotów, winien się wykazać „patriotycznym usposobieniem.“

Dziwne to zaiste żądanie, i trudne do spełnienia — bo jakżeż tu się wykazywać tym patriotyzmem pruskim? Mowy w dzień królewskich urodzin i przechadki w czasie sekańskiej uroczystości urzędkać musi każdy nauczyciel; a chociaż nie w każdej szkole znajduje się krzyż Zbawiciela, to w każdej niezawodnie umieszczony jest obraz cesarza, cesarzowej i któregoś z członków rodziny cesarskiej, — nie można tedy żadnemu z nauczycieli odmówić przeciętnego patriotyzmu. Znadto gorliwie zaś okazywany patriotyzm, zamiast korzyści, szkodę tylko przynosi, i tak n. p. dawniejszy nauczyciel w Markowicach, katolik-Niemiec, przeniesiony „im Interesse des Dienstes“ na inną posadę, musiał miejsce swe opuścić za zbyt częste i zbyt ostentacyjne okazywanie patriotyzmu, za co go ze strony pana inspektora powiatowego często spotykała nagana. Inny nauczyciel, z okolicy Inowrocławia, protestant, za takiż patriotyzm sekański — skazany został na karę dwudziestu marek!

Dotąd sądził nasi nauczyciele, że sumienne wykonywanie obowiązków swoich, wzorowe prowadzenie szkoły, postępy dzieci w naukach, uczciwe moralne życie, dobry przykład dla gminy — to najlepsza rekomendacya nauczyciela i najlepsze jego świadectwo, dziś mają się jeszcze starać o dobry predykat z „Patriotische Gesinnung!“

I tak na każdym kroku — wszystko u nas zmierza do spruszczenia dzielnicęj naszej. Katolickie i polskie sieroty w Poznaniu zostają przeważnie pod nadzorem protestanckiego zakładu sierot i protestanckich t. z. „Pfleger-Eltern.“ W lazaretach wojskowych wciążją żołnierzom protestanckim księżeczki do nabożeństwa i wabiają ich do protestanckich kaplic; w Ascherbude protestanckie nauczyciel uczy katolickiej religii. Rustical-Vereine stojące pod protekcyą władz, sprowadzają nam kolonistów brandenburskich do polskich osad, opuszczonych przez polskich wychodźców. Nad katolickimi szkołami w ¼ części mamy protestanckich inspektorów. Polskie dzieci męczą się muszę od najniższego oddziału niemieckim wykładem, — i uczyć się z protestanckich książek. Żadna urzędowa publikacya nie bywa ogłaszana w polskim języku, a kto z Polaków chce otrzymać, choćby najniższy urząd, ten musi się ustroić w „Patriotische Gesinnung“ od stóp do głów!

Los Słowian polabskich chciałoby nam zgotować a Geronów i jego satellitów w odmienną nieco postać nie brako nigdy.

Król — na króla!

Voce della Verità organ katolicki ogłasza dokument, słuszenie nazwany „bardzo ważny dla historii“.

dowodzi on bowiem najwidoczniej, jak ściśle stosunki istniały między nieboszczykiem królem Wiktorem Emanuel-em a przywódcą rewolucji Garibaldim w r. 1860. Stosunków tych bezpośredni następstwem była wyprawa na Marsalę i napad na Scyllię. Dokument ten ukazał się najprzód w dzienniku Fanfulla — a jest to list dostawczy z dnia 16 kwietnia r. b. z podpisami przez jakiegoś William de Rohan amerykańskiego „commodore“.

Antor przypomina, że w czerwcu r. 1860 przewoził już po raz wtóry 3400 ochotników do Scyllii na trzech okrętach. Kiedy wróciwszy do Genui, chciał wyjechać z trzecią ekspedycją, musiał zamiaru swego zaniechać, ponieważ agent rewolucyjny dr. Bertani oświadczył, że nie ma pieniędzy na zaopatrzenie w żywność i zapasy okrętu „Washington“, którym ochotnicy wyprawieni być mieli. Amerykański commodore zaopatrzył w pełnomocnictwa, wyjechał osobnym pociągiem do Turynu, gdzie królowi Wiktorem Emanuelowi przedstawił trudność położenia. Król oświadczył, że się rozmówi z Cavourem, że jednakże odpowiedź jego rychło nastąpi — i rzeczywiście po upływie godziny adjutant królewski przyniósł list następującej treści:

Panie Komendencie!

Przesyłam Ci dwa listy Medicego, które włożywszy w osobną kopertę oddasz Cavourowi. Bertaniemu dałem już 3 miliony. Wracaj Pan bezzwocznie do Palermo i powiedz Garibaldiemu, że w miejscach La Farina przśle mu Valeria i że natychmiast ma wyruszyć na Messinę, gdyż Francesco (król neapolitański) ma zamiar dać Neapolitańczykom konstytucją.

Twój przyjaciel
Wiktor Emanuel.

27 czerwca 1860.

„Godny“ to zaiste „króla“ czyn — konspirować z rewolucją! Król neapolitański, aby zadowolnić żądania rewolucji, wichrzącej w kraju, i aby około tronu skupić lepsze żywioły, okazuje gotowość nadania konstytucji — a jego krewny Wiktor Emanuel popędza Garibaldi do wyprawy na Messinę, by snąć „Francesco“ nie uprzedził ich i nie pokroził się ze swym ludem! Król — na króla, bliski krewny na krewnego podusza spiskowców, daje im rady i pieniądze na obalenie tronów i druzgotanie koron.

Jakżeż wobec potomka tego króla-rewolucjonisty przedstawia się wspaniale Namiestnik Chrystusa! Cierpi i znosi krzywdy — ale broni się majestatem prawdy i słusznej sprawy swojej. Obok zamkniętego w Watykanie — ale otoczonego sercami 200 milionów katolików, siedzi w Kwirynale syn Wiktora Emanuela, ale grunt po nim niepewny i drżący, bo lada chwila ta sama rewolucja, którą się posługiwał ojciec jego do obalenia królewskich tronów, może mu oświadczyć, że i dla jego królewkości wybiła ostatnia godzina.

MOWA

ministra skarbu dr. Dunajewskiego

miana w Izbie deputowanych dnia 30 kwietnia r. b. w końcu rozpraw ogólnych nad budżetem, brzmiał według zapisków stenograficznych, jak następuje:

W dyskusji ogólnej nad budżetem na rok bieżący z wszelkich stron tej wysokiej Izby odewały się skargi na teraźniejszy stan gospodarstwa skarbowego. Nie to dziwne. Kto przez lat kilka miał zaszczyt zasiadać w wys. Izbie, wie, że w każdej dyskusji ogólnej powtarzano mniej więcej te same żale. Z dzisiejszego stanowiska mojego mniemałem, że co najważniejsze uwagi, jakie nie o szczegółach, lecz o całosci budżetu terooczowego mniej więcej wypowiedzieć można, wypowiedziałem już przy wniesieniu preliminarza. Ponieważ atoli przez rozliczne skargi i zarzuty przeciw administracji finansowej snuje się czerwona nicią idea: to nie program, nie system, nie wyczerpujące obrażenie wszystkich tych środków finansowych, które mają nas doprowadzić do upragnionego celu — przeto pocytuje sobie za obowiązek raz jeszcze powrócić do tego samego przedmiotu, o którym już dnia 30 listopada roku zeszłego tutaj mówiłem.

Mówiąc ogólnie o systemie finansowym, o szeroko zakrojonych planach finansowych, trzeba, zdaje mi się, przedewszystkiem zadać sobie pytanie: na jakiej podstawie system taki ma być zbudowany? Ktokolwiek choćby powierzchownie tylko zajmował się historją umiejętności, temu wiadomo, że systemy, które do pewnej większej mnogości

objawów życia w którejkolwiek dziedzinie mają zaprowadzić pewien ład wewnętrzny, budują się albo a priori in abstracto, albo na podstawie istniejących już jakichkolwiek prac wstępnych. Zdaje mi się, że wróg czy przyjaciel, wszyscy zgodzić się ze mną na to, iż o systemy pierwsze rodzaju chodząc tu nie może. Były to nie wielki trud eksperpować dzieło napisane przez rozlicznych zasłużonych kameralistów niemieckich aż do najnowszych doktryn umiejętności finansowej i przedstawić wys. Izbie wspaniały system, któryby jednak nie przydał się państwu na nic w teraźniejszym położeniu rzeczy, bo oto nie mamy tabula rasa przed sobą, lecz żywe państwo i istniejące już finanse. A gdyby przeciw takim li teoretycznym spekulacjom potrzeba było ze stanowiska potrzeb życia jeszcze coś nadmienić, przypomniałbym tym panom, którzy umiejętnością tą może więcej odemnie się zajmowali, najrozmaitsze i najszlachetniejsze między sobą systemy filozofii niemieckiej XIX wieku, w których jeden drugim zawsze dowodził: mój system jest prawdziwy.

Rozumie się — mówicie — chodzi tu o wielki program finansowy, o system zbudowany na podstawie istniejących stosunków. Jakże tedy począć, by te stosunki istniejące należyły pojąć i wedle najlepszej wiedzy i woli uczynić zadość ich wymaganiom? Tak w umiejętności, jak w praktyce każdego urzędu i zdaje mi się, każdego zatrudnienia praktycznego — trzeba cofnąć się do przeszłości i zadać sobie pytanie: cóż i z jakim skutkiem czyniono, myślano, mówiono przedemną? Nie jest to, jak mnie posądził wczoraj jeden z mówców, żadna złościwość; przeciw temu stanowczo muszę się zastrzedz; zamiaru takiego nie miałem; cofając się w przeszłość, czynię to tylko dla tego, że szukam pouczenia u tych, którzy tym przedmiotem zajmowali się praktycznie przedemną, i że idee ich lub propozycje oceniam wedle osiągniętych skutków bez najmniejszej przeciw komuśkolwiek złościwości — broń Boże! Podemnując się tego ciężkiego urzędu, zadaję sobie tedy pytanie: jakie i jakim uwiecznione skutkiem były systemy moich poprzedników?

Już w r. 1875 przy podobnej jak dziś sposobności, ówczesny, z pewnością bardzo zasłużony minister skarbu wyraził nadzieję, że (czyta): „po przeprowadzeniu reformy podatkowej można będzie osiągnąć z poborów bezpośrednich dochód większy, który może wystarczyć przynajmniej na pokrycie procentów operacji walutowych.“ Zapowiadał zaś opodatkowanie nafty, podniesienie monopoli na tytoń, reformy podatków od cukru i okowity, a nadto słusznie spodziewał się większego dochodu ze stęplów i skończył rzecz swą słowy: „Starałem się wyalezić to, co mi wydawało się najłatwiejszym do przeprowadzenia. Jeśli który z członków wys. Izby znajdzie coś lepszego, z wdzięcznością przyjmę jego propozycję, bo wracając prostoprzeznowo na drogę robienia długów, tego ani wy, jestem przekonany, ani ja nie chcę. Oklaski z lewicy.“ Było to w r. 1875. W październiku 1877 r. z tego samego miejsca między innemi powiedziano (czyta): „Dwie są drogi do usunięcia niedoboru, na które jednocześnie i z równą wstąpić trzeba stanowczością: zmniejszenie wydatków, a podwyższenie dochodów.“ Dnia 2 kwietnia 1879 r. z tego samego miejsca powiedziano (czyta): „Środkami do przywrócenia równowagi są oszczędności we wszystkich dziedzinach, gdzie tylko można; szybkie przeprowadzenie reformy podatkowej, a to z podatkami osobisto-dochodowym i z uzupełnieniem podatków pośrednich.“

Oto — o ile pokrótce mógłbym sobie wynotować — byłem wówczas pilnym słuchaczem tego, co z tego miejsca mówiono — oto finansowo najważniejsze uwagi szanownego poprzednika mojego, które stanowiły poniekąd jego program finansowy. Rozumie się, że dalej zadałem sobie pytanie: jak panowie, którzy wówczas od roku 1873 do roku 1879 rząd popierali, wyobrażali sobie finansowe środki do osiągnięcia rzeczonoego celu? Nie mogę i nie chcę, rozumiem się, przytyczać tu wszystkich mów, ale przytoczę jednak co najważniejsze ustępy z mów tych panów, którzy głównie finansowymi sprawami zajmują się w komisji budżetowej i w pełnej Izbie.

I tak szan. poseł Wolfrum powiada już w maju 1868 roku: „Widzę szczęśliwą przyszłość finansową tylko w wyższych dochodach z poborów pośrednich; same tylko pobory pośrednie są przyszłością Austrii; cukier jest najprzedniejszym przedmiotem do opodatkowania.“ Szanowny poseł chebskijski Izby handlowej (Plener) wyraził się w sposób podobny, ale tylko podobny, a to w roku 1880, mówiąc: „Są tylko dwa pośrednie podatki w Austrii, po których państwo słusznie może spodziewać się czegoś, to jest podatki od cukru i okowity.“ Tego samego zdania był ówczesny generalny sprawozdawca komisji budżetowej dnia 10 kwietnia 1880 r. Przepaszka! — wówczas nie był on już sprawozdawcą generalnym. Mówił o cukrze i okowicie i powiedział: „Największą część naszego niedoboru

trać na bliższym poznaniu, którzy potrzebują odległości, aby się wydawać wielkimi. Nie lękaj się tego z Wielopolskim. Wzrost on najwyższy, przedstawił się najpiękniej w tej właśnie księdze, która najbliższą zastanawiała nad jego wewnętrznym rozwojem (Literacki i polityczny spadek po Wielopolskim). Podobnie sądzimy, że i pamięć jego zyskać tylko może na ogłoszeniu drukiem tych kilku uryków przedstawiających nam meża już dojrzałego, sposobiącego się nauką i pracą do zadania przyszłości, i to w chwili przelomu i rozterki, gdy mniej trzeźwe umysły marniały w próżnym uganianiu się za błędnymi ognikami mętnych poryków i czejęj polityki, która nazywała krwawymi ślady środkowe lata naszego stulecia.

„Wrocław, 31 marca 1847.“

Odkąd pisałem do Ciebie po raz ostatni, uregulowałem stanowczo moje zajęcia i rozkład dnia całego. Znajduję się w tym stanie równowagi i spokoju, który powinienby wiecznie stanowić tu życia, gdyby brak miary w nas samych i zewnętrzne wzburzenia, którym zbyt często porwać się dajemy, nie zamęczały raz po raz owego stanu. Godziny poranne, aż do śniadania, które bywa o godzinie ósmiej, poświęcam filozofii; wróciłem do niej z zapałem i wznowionem przekonaniem o jej znaczeniu dla mnie; im więcej się stósniki społeczne w okolo nas zrywają i wiklają, tak iż całość do której należymy, nie przedstawia nam już obrazu gotowej prawdy (vérité toute faite), — tém bardziej szukać jej należy w stworzeniach, a szukać w sposób poważny i surowy, dający sam przez się rekojmiję przeciw urojeniom, przesądom i wszelkiego rodzaju namiętnościom, bez względu na ich zamaskowanie jakim bądź mianem. Wtedy to dopiero szukanie prawdy przestaje być gonitwą za ideami, gdzie przy-padek ślepy na tę lub ową myśl naprowadza, aby ją

*) Margrabia Wieiopski bawił wtedy w Wrocławiu dla wychowania synów i dość często nawiedzał ztamtąd swych przyjaciół i znajomych w Poznańskiem.

zyskać można przez rozsądną organizacją tych podatków bez wielkiego nawalet obciążenia ludności, i co rzecz gło-wna, bez krzywdy dla cukrowników.“

Inny poseł, który mówił tu już o podatkach wcale gruntownie, poseł Menger, także w roku 1880 największą wagę przyzywował do podatku dochodowego i powiedział: „Trzeba w Austrii oszczędzać na wydatkach, bo pod względem podwyższenia dochodów mimo najlepiej pomysłanych programów, dojdzie się do smutnych doświadczeń. Nie zdaje mi się, iżby przemysł, właściciele gruntów i domów zniesli jakikolwiek nowy ciężar znaczniejszy.“ A potem przechodzi do podatku dochodowego i giełdowego, to jest do opodatkowania kapitału łatwo zyskanego w grze na giełdzie.

Poseł Izby handlowej w Chebie, w roku 1875 wystósował podobną, choć w odmiennym kierunku, zdążającą odezwę do Izby, apel, który może poniekąd za program uważano: (czyta): „Wysoka Izba powinna, choć to nawet niepopularem zdawać się mogło, zdobyć się na stanowcze środki, a nie pozostawać na drodze robienia długów. Śładzę, że gdyby rząd wystąpił z energicznością do W. Izby odwołaniem się, aby wielką część deficytu znowu przez bezpośrednie podatki pokryte, W. Izba będzie skłonna do tej ofiary. (Czytam: Głosey: nie! nie!) i raczej tę drogę, aniżeli drogą dalszego zaciągania długów wybierze.“

Była wówczas żywa i gorąca rozprawa między tym posełem a ministrem skarbu. Ówczesny minister mianowicie na wypowiedziane tu życzenia co do bezpośrednich podatków — a odnosi się to i do podatku osobowego — zauważał (czyta): „Winsuję pańom dnia, w którym zbieracie owoce tych nowych podatków. Widzicie, jak ciężko praca w komisjach napród postępuje.“ Chodziło wówczas o bardzo trudną kwestyją ustanowienia komisji katastralnej i o zastosowanie zasady przy innych podatkach.

Słowa wielkiej prawdy, które bardzo wzięło sobie do serca, znalazłem w mowie posła Plenera z dnia 7 kwietnia r. 1880, w której powiedział, „żeby rząd we wszystkich dziedzinach administracji zaprowadził oszczędności.“ „Mniemam atoli — tak mówił dalej — że taka nieprzerwana praca około zaprowadzenia oszczędności w administracji może postępować tylko powolnie i mozolnie; bo nie można zmieniać organizacji, nie można ograniczyć się na ogólnikowym fraziecie o oszczędności, lecz energicznie krok za krokiem powinien rząd reformować w urzędach niższych i w urzędach centralnych; wtedy można będzie z czasem oszczędzić 3—5 milionów na rok.“ „Każdy więc finansista — powiada on dalej — powinien jasno widzieć, że bez znacznego podwyższenia dochodów zaprowadzenie ładu w finansach austriackich jest absolutnym niepodobniństwem.“ (Słuchajcie! z prawicy.)

Dochód z tegoż podatku osobisto-dochodowego, który z tak wielu stron, z prawicy i lewicy, zachwalany jest jako radykalny sposób zupełnego usunięcia niedoboru, obliczył poseł Plener w tej samej mowie z dnia 7 kwietnia roku 1880, spodziewając się zeń 12 milionów, a potem całkiem słusznie strącając z tej sumy 6 milionów dotychczasowego podatku i zapowiadając, ponieważ towarzystwa akcyjne w skutek nowej ustawy o akcjach miały doznać ulgi w sumie miliona, czysty dochód w ilości 5 milionów. Całkiem oszczędnie też dodał: „Nikomnie nie śni się o usunięciu niedoboru przez zaprowadzenie skontyngensowanego podatku dochodowego; myśl zaprowadzenia kontyngensu nie była inna, jak ta, żeby pokryć ubytek, który w granicach tych samych podatków powstanie w skutek zniesienia ustawy z r. 1849, i żeby zapewnić państwu małą przewyżkę, nigdy zaś, żeby w ten sposób pokryć cały niedobór w skarbie.“

W tym względzie mogę przedstawić dokładniejszy jeszcze rachunek, z ściślnością jednak tylko aż do r. 1879; ten bowiem jest rok ostatni, z którego sam sprowadzane wykazy przypisanych podatków. Wedle nich wynosiły podatki realne 62,971,474 złr., podatki osobiste, których się nie opłaca z własności realnej, 29,445,426 złr., razem 92,416,900 złr. Wedle wniesionego w r. 1876 i przyjętego przez komisją podatkową projektu preliminarzowego podatku realnych 58,591,000 złr., zarobkowych 9,912,000 złr., od towarzystw akcyjnych 10 milionów, podatku rentowego jedną oszść miliona, osobisto-dochodowego 14,897,000 złr., razem 95 milionów, w porównaniu z przypisaniem o 2 i pół miliona więcej, — policzcie jeszcze kosztą rozpisanania w bardzo skromnej z pewnością kwocie pół miliona, a otrzymany 2—3 milionów. A ponieważ przyznaję, że w takich rzeczach nie trudno o pomyłkę, więc przyjmijmy 3—4 milionów. Wszakże to dowód na twierdzenie ówczesne, że i ten podatek sam w sobie nie wystarczy, by osiągnąć cel pożądaný.

Wnosząc preliminarz budżetu na r. 1881, miałem zaszczyt oświadczyć wysokiej Izbie, że teraźniejsza administracja finansów, jak każda inna, ma na oku zaproponowanie wysokiej Izbie tych dróg i środków, które jej wydają się

przyjął lub odrzucił kapryсами; przeciwnie, stawia się ono rozmyślaniami sumiennem, spokojnem a ścisłem, które się nie zadowalnia zdobyciem sobie zdania o rzeczach, ale które pragnie posiadać w swych przekonaniach i pojęciach samą istotę owych rzeczy. Co mnie najbardziej cieszy, oto kiedy widzę że moje przekonania nie zależą już odemnie, lecz że jest we mnie coś silniejszego i większego odemnie samego, co mnie pcha do ich przyjęcia, mimo uprzedzeń najbardziej nieraz zakorzenionych, i jakoby wbrew woli własnej. Tę to filozofii zawiądzę największe duszy mojej rozkosz; ona mi wykazała wartość rzeczy ziemskich, ona nauczyła ludzi oceniać, w niczem nie nadwątłając mych uczuć, ona potrafiła odjąć sercu memu wszystko co było w niem dzikiego, burzliwego i ślepego; ona kierowała uczuciami memi, wskazała mi środki uwiecznienia ich, przeniesieniem ich z tajników mego serca na szerokie i głębokie pole przekań mej duszy. Na to, co tu powiadam, nie potrzeba mi daleko szukać przykładów. Owa filozofia, w której zwykłem szukać uzbrojenia i siły na poszczególne życia trudy, jest tą samą o której mówiliśmy czytając razem pierwszy rozdział Ewangelii św. Jana. Nauka to Słowa, ucząca nas dła rzeczy tak, jak się one w Słowie znajdują; wszyscy prawdziwi myśliciele, których zresztą niema nadto, na tem kończą, lub do tego zmierzają; ale iluż jest takich, którzy nam dają czeze wyrazy w miejscu Słowa! Ono się znajduje w ucieszeniu i skupieniu ducha, a wtedy wszystkie wyrzeczzone dźwięki noszą piętno ciszy, w której zacerpnieniem zostały; ulubieni odemnie myśliciele nie gonią za efektem; wrażeń, jakie wywierają, następuje bez halasu, i samże dreszcz zbawienny, który przymie duszę ogarnia, jeszcze bywa ucieszeniem.“

2 kwietnia.

„Muszę dokończyć sprawozdania z rozkładu dni moich. Podczas śniadania, od 8 do 9 czytuję gazety. Od 9 do 12 trzy godziny przeznaczone są na historją; tutaj także znajdują miejsce studia odnoszące się do polityki, która jest złem koniecznym i nieuniknionem. Praca, którą obecnie przygotowuję, wypelni jeszcze przez

właściami do przywrócenia równowagi w budżecie. Jeśli przez szereg środków, które nas zbliżyły do celu, zechce się rozumieć program finansowy, nateczas jest on już wydrukowany. Chętnie przyznaję, że każdy ma prawo powiedzieć, iż ten program nie odpowiada celowi; mówiatoli, że on nie istnieje, to zaledwie mogłaby pogodzić z faktami. Już dawniej miałem zaszczyt oświadczyć wys. Izbie — niestety, może z własnej winy nie jestem przed żaden głos przeciwny przekonany, iżbym nie miał słuszności — że do celu tego dwie tylko są drogi, jak to wielu panów w zmienionych mowach od dawna przyznaje: zmniejszenie wydatków, pomnożenie dochodów. Oświadczyłem wówczas, nie jakoby nie myślał w ogóle o oszczędnościach, jak mi to w sposób nie całkiem rycerski zarzucono — oświadczyłem, mówię, że znaczne oszczędności — a mówiąc o niej doborze, ma się przecież na myśli oszczędności takie, któreby pokryły mogły znaczną część niedoboru — osiągnąć można tylko w trojaki sposób: albo przez rozbrojenie państwa w teraźniejszych okolicznościach, albo przez niedopełnienie przyjętych przez państwo prawomocnie zobowiązań, albo przez dopuszczenie zupełnej stagnacyi w życiu państwowem w skutek zaniechania niezbędnych kroków ekonomicznych. Przyznaję, że do dnia dzisiejszego od zdania tego odstąpić nie mógłem. A więc pozostaje tylko droga przez przyniesienie skarbowi dochodów. A już wówczas powiedziałem wysokiej Izbie, że na podstawie pewnych badań i studiów jestem przekonany, że — co niestety potwierzyć muszę — uważam za proste niepodobniństwo usunąć niedobór w sposób racjonalny w ciągu jednego roku; że uważam go za chorobę ekonomiczną, której inaczej uleczyć nie można, jak cierpliwością, wytrwałością i pracą z wszech stron; że jednak uważam za absolutną konieczność zataimować niedobór jak najrychlejszym, co stać się może tylko przez podwyższenie dochodów.

Podwyższenia ich za pomocą reformy podatków bezpośrednich wymaga, jak uczy praktyka wieloletnia, tak drugiego czasu, zanim się stanie ustawa, że nie można go uważać za właściwy sposób choćby cząstkowego tylko zadostyuczienia potrzebie. Ale zapowiadając wówczas projekt reformy podatku budynkowego wedle istniejących już elaboratów, o której szan. poseł chebskijski Izby handlowej powiedział, że wys. Izba obrała ją, gdy tymczasem ją mówię, że zmienia ją wedle najlepszego przekonania. Spodziewałem się po niej, 1,600,000 złr., a mniemam, że i po zmianie tej, gdy zgodzą się na nią obie Izby państwa, da pewnie nie mniej, jak 1 milion. Wedle tego projektu zaś o podatku zarobkowym i z zmiany dotychczasowego podatku dochodowego wyniki 2 miliony więcej dochodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 5 maja.

(a) Od czasu nastania ery konstytucyjnej powstało i powstaje w Galicyi mnóstwo stowarzyszeń — czy potrzebnych lub skutecznie działających, to inna kwestya. Wiele z nich oparte na idealnych podstawach, w dalszym ciągu istnienia swego nie funkcyjonyją i milcząco rozpływają się same. Bardzo pożytecznym i godnym najwyższego poparcia jest stowarzyszenie, które się obecnie zawięzuje, stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami. Z odzyskaniem wolności wchodzi więźniowie ponownie w stósniki społeczne, lecz zazwyczaj stroną od niego ludzie uczciwi, nie tylko że mu odmawiają przytulki, ale nawet częstokroć i pracy. Chocby więźniowie wyszedł z więzienia z rzeczywistym postanowieniem poprawy i zarobienia sobie na kawałek chleba, nie znajdując pracy — wstępuje zazwyczaj ponownie na znana już sobie drogę występku. A jednak zapewniają kapłani przy zakładach ustanowieni, i mający sposobność wejrzeć w głębi duszy więźnia, że między nimi są ludzie z lepszymi skłonnościami, którzy swą winę poznają i o pomoc i opiekę proszą. Otóż opieka nad takimi więźniami, to cel nowo zawięzującego się stowarzyszenia — i udzielać jej tym, co jej a) potrzebują b) jej się dobrowolnie poddają i o nią proszą c) są opieki godnymi. Opieka udzielana będzie moralną lub materialną, jedna i druga ma na celu: podźwignięcie człowieka upadłego, ułatwienie mu wstępu do społeczeństwa, pojednanie go ze społeczeństwem, aby mógł odzyskać część obywatelską, a tém samem wytrwać na drodze całkowitej poprawy i uszczęśliwienia od ponownego upadku. Opieka moralna będzie wykonywaną przez delegatów czyli opiekunów towarzystwa, pod którymi więźniowie korzystający z opieki towarzystwa zaraz po swém uwolnieniu i przyjęciu przez dy-

Pokłosie.

XI.

(Nieznana korespondencya s. p. Margrabiego Al. Wielopolskiego.)

Dwojaki bywa sposób poznawania ludzi, którzy z powodu nas zniknęli: czytaniem tego, co o nich pisano, oraz i tego, co sami napisali. Ten ostatni środek bodaj wiele pewniejszy odzania nam bezpośrednio tajniki ducha, pozwala wyrobić sobie sąd niepodległy o charakterach i wypadkach. Rzadko która postać nad inne wyrosła tak powszechnie u nas wywołała studia, zajęcie i ciekawość, ile postać margrabiego Wielopolskiego. Jeśli się kraj na nim poznać za życia nie zawsze umiał, teraz, dojrawszy w szkole srozkiej niedoli, z podwojoną częcią przypatruje się meżowi tak niezwykłej u nas miary i mocy. Mnożą się badania jego życia i zawodu, a dotąd trudno dokładną sobie zdać sprawę z wszystkich czynników, które się złożyły na wyrobienie tej hartownej a sfinksowej osobowości. Płyne ten niedostatek po części z tego, że publicznego tylko oceńnając człowieka, pisarze, zajmujący się Wielopolskim, zbyt skąpo nam odsłaniają poufniejszą stronę jego charakteru i życia. Mamy więc to, co o nim napisano, z rzadka tylko otrzymujemy urywek własnej jego myśli i pióra. Korespondencya takiego meża stanowiłaby niezawodnie najciekawszy przyczynek do wewnętrznych dzieł człowieka. Na dowód naszego twierdzenia przytaczamy tu laskawie udzielony nam fragment z kilku listów margrabiego, które tém bardziej są interesujące i uderzające, że nas wtajemniczają w zajęcia i ćwiczenia codzienne wielkiego umysłu, żadnego postępu, chciwego wiedzy, kształczącego się i hartującego na wielkich wzorach. Niestety listy te pisane były po francusku, i zdań w przekładzie czytelnik nie odnajdzie z pierwszej ręki owego gromkiego, rzymskiego stylu, którym się margrabia odzywał. — Są ludzie, którzy

rekcją towarzyszy z piśmiennem jej poleceniem, mają się sobie stawić, ażeby się z nimi poznać i ich kierownictwu się poddać. Cel takiego stowarzyszenia, jak widzieli, bardzo szlachetny i godzien jak najwyższego poparcia w całym kraju.

U was — przepraszam, że się już tak o mym kraju rodzinnym wyrażam — takie stowarzyszenie prawie niemożliwe, bo tamby zaraz stawiono je pod kontrolę policyjną, jako stowarzyszenie polskie. W ogóle wieżenie w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskim, zdaniem mojem, nie wiele na umoralnienie więźniów wpływać mogą. Boć jeżeli taki więzień od żadnego z urzędników słowa pociechy w ojczystym swym języku nie posłyszy, tylko ustawicznie jakie wygowory niemieckie, jeżeli w takim n. p. Kościanie pan Brank sobie gospodaruje najwobodniej — to zaiste trudno sobie pomyśleć, aby z domów karnych wyjść mógł więzień z postanowieniem poprawy. Odsiedzi on swoją karę — a potem następuje recydywa. Potrzebniej było by niezawodnie takie stowarzyszenie u was — aleć jak wiadom, natrafiłoby na nieprzelamane trudności.

Nasze szwaby, jak tu nazywają kolonistów niemieckich, sprowadzonych przez Józefa II, wynoszą się podobno het za morze. Opowiadają mi, że z okolic Szczercza, położonego niedaleko od Lwowa, szwabi ci tłumami się wynoszą do Ameryki szukać lepszej doli, bo w Polsce, zamiast się przez 100 lat przeszło zbrogacić, zadłuzili się znacznie. Szczęśliwej drogi! Moby pociągłi za sobą i z Wielkopolski swoich braci?

Z powodu zaślubin następcy tronu udekorował cesarz znacniejszą liczbę osób; z kraju naszego otrzymali order korony żelaznej pierwszej klasy Włodzimierz hr. Dzieduszycki, dr. Grocholski; wielki krzyż orderu Franciszka Józefa: arcybiskup obrz. orm. Romaszkan; order korony żelaznej drugiej klasy: biskup gr. kat. przemyski Stupnicki; krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa: prezydent miasta Lwowa Gnoński, właściciel dóbr Polanowski; wstęgą orderu Franciszka Józefa otrzymał hr. Włodz. Borkowski; krzyż kawalerski orderu Leopolda otrzymali: właściciel dóbr Bolesław Augustynowicz; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa otrzymali: superior konwentu Bazylianów w Żółkwi Barusiewicz, dyrektor seminarium nauczycielskiego w Krakowie Jabłoński, proboszcz gr. kat. w Kołomyi Koblański, nadinspektor kolei Karola Ludwika Koblizek, radny miejski w Krakowie Mendelsburg, dyrektor ruchu kolei lwowsko-czeremnowieckiej Karol Oesterreicher, spedytor Schellenberg we Lwowie; order korony żelaznej trzeciej klasy otrzymali adwokaci krajowi we Lwowie: dr. Madejski i dr. Malinowski, ks. opat Nowakowski w Żółkwi. Prezes izraelskiej gminy wyznaniowej we Lwowie Rachmil Mises wyniesiony został do stanu szlacheckiego. Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika Sładkowski otrzymał tytuł i charakter radcy rządowego.

Podczas pobytu swego w Galicyi przyrzekł był cesarz przysłać dla sali sejmowej nowego gmachu swój portret. Dar ten nadzsił obecnie do Lwowa; portret jest pędzla Gaula.

Mielimy tu w zeszyt piątek jedyny w swym rodzaju koncert — bo koncert telefoniczny. Wspomnieć mi o nim należy, gdyż przynosi on zaszczyt imieniowi polskiemu. Telefon ulepszony przez inżyniera tutejszego p. Machalskiego, przeniósł bardzo dokładnie głosy i tony koncertu wykonanego w Żółkwi o 6 mil od Lwowa odległej. Każdy ton brzmiał czysto, miękko i dobitnie. Sala stowarzyszenia niemieckiego Frohsinn, w której koncert ten się odbył, była nabita publicznością. — Dochód zaś przeznaczony był w połowie dla szpitalika św. Zofii i w połowie dla przytułiska dzieci św. Józefa.

Wiedeń, 5 maja.

W rozprawach nad budżetem Izba poselska już zakatwiła budżet ministerium oświaty. Obszerność bez namyślonych zaczepów, jakich można było obawiać się właśnie przy tym wydziale. Żaden z niemieckich konserwatyistów nie wystąpił przeciwko baronowi Conradowi. Co więcej, lewica zaniechała również gwałtownych napadów, nawet „urodzony minister oświaty“, profesor Suss, tym razem milczał. Centraliści widocznie złożyli broń, przekonani, że w obecnych rozprawach nad budżetem nie zdołają zachwiać stanowiska rządu, które, jak oświadczył hr. Taaffe w rozprawach nad funduszem dyspozycyjnym, jest teraz pewniejsze, aniżeli przedtém. Nadto uwaga publiczna skierowana zupełnie w inną stronę — ku uroczystościom weselnym. Publiczność tętniła po trosze żartuje sobie z opozycyjnych wysiłków w Izbie, a posłowie centralistyczni, nie mogąc liczyć na moralne poparcie ogółu, stracili ochotę do po-

wagi przestżegam pilnie, aby żadne zajęcia nie wkraczało w drugie, bo gdy się tylko w nie jakiś nieład wkradnie, wynika ztąd natychmiast pewna niemoc, którą się niszczą zdolności gniebnie i potargane przymusową bezczynnością. Mniemam nawet, że przydziałe zaniechanie czynu i ćwiczenia zdolności indywidualnych, gotowe cały przekształcić charakter, sprowadzić wyczerpienie sił, albo jeszcze wyrozić gorątkę trawiającą a nieustanną agitacyi. Zła moralna dyktę zdolna podkopać i najlepsze konstytucye, i w końcu oddziaływać na fizyczne nade zdrowie.

Inny list z tegóž czasu i miejsca uchyla potrochu zasłonę z duszy ukrywającej zazwyczaj dumnie wewnętrzny smutek. „Jakże ten wiek nasz jest nędzny w swych znakomitościach, mizerny w swych mniemanach wielkościach: nie umie on chcieć szczerze ani dobrego, ani złego. Pod pozorami urodzajnej niwy, kryje on bagna, a rośliny co zeń próbują ciągnąć życie, z korzenia gniją i opadają w tę błotną otchłań, która wszystko pochłania... Od przeszłego roku, który wszystkie w naszych sprawach przewrócił i pogmatwał, niesmak przywiązuje się do wszystkich, czego się tknę; albo nie zaczynam, albo też nie ciągnę dalej i dokonczę nie mogę. Za powrotem tutaj podjąłem moje zwykłe zajęcia. Odczytałem także jedno z znakomitszych dzieł Goethego, którego nie miałem w ręku od czasów uniwersyteckich w Getyndze. Chciałem sobie owę epokę przytomnie, spotkanie z dawnym kolegą, choć tę wzdziła we mnie. Punkt wyjścia dla nas obydwóch zdawał się być jednakim, a jakoż różnica w drogach naszych i ostatecznym skutku! Dobrze mu się wiedzie, posiadł stanowisko znaczne a określone, używa z przyjemnością niezaprzeczoną popularności. Czemu w gruncie jest owa popularność, czemu ona u nas być może? Jakże się onaj sprężyna? wymowne to i dobrze w szczegółach zespolone streszczenie w jednę osobie upowszechnionych przesądów i uprzedzeń, dogadzające przeto wszystkim, a nie urażające nikogo. Co do mnie jednak, wolać ja moje własne położenie, chociaż ono żadnym nie

pisów krasomówczych. I tak na wczorajszym posiedzeniu mało kto słuchał wywodów mówców, natomiast posłowie wszystkich stronnictw cisnęli się do wice-marszałka barona Gödel-Lanno, który rozdawał nadasiane przez burmistrza karty wstępne na trybunę, z której przypatrywać się będą urzędowemu wjazdowi królowej Stefanii. W miarę, jak się zbliża ten dzień, interes dla rozpraw parlamentarnych jeszcze bardziej zmniejsza, można więc spodziewać się, że niebawem rozprawy nad budżetem zostaną doprowadzone do końca.

Podobno rząd zamierza cofnąć projekt budowy koleji transwersalnej, oparty na układzie z bankiem dla (?) krajów koronnych, a wnieść nowy, według którego koleją ta będzie wybudowana przez rząd. Nam, jak to bardzo słusznie oświadczył p. Jaworski w wydziale kolejowym, zależy jedynie na tym, aby kolej została wybudowana, nie zaś, aby koniecznie budował ją bank dla krajów. Nadto zważywszy, że bank wymieniony podobno zawarł już układy z przedsiębiorcami zamięsoowymi, niezawodnie lepiej, aby kolej transwersalną budował rząd, gdyż, jak dziś rzeczy stoją, można się spodziewać, że rząd przy budowaniu uwzględni należycie interesy krajowe. Pominąwszy tu kwestyę zasadniczą, musimy skonstatować, że klub prawego środka stanowczo wystąpił przeciwko układowi z bankiem krajów koronnych, a to najprzód dla tego, że w dyrekcyi tego banku przeważa żywioł żydowski, powtórę dla bezczelnej a równie niezręcznej reklamy, która usiłowała zidentyfikować prawicę z bankiem. Rzecz naturalna, że po doświadczeniach roku 1873 (krach), konserwatyści niemieccy żadną miarą nie chcą przystać na podobną wspólność, która w danym razie mogłaby się stęro zmieścić na stronnictwie autonomistycznym. To pewna, że w tej całej sprawie konserwatyści niemieccy powodują się wyłącznie względami z a s d n i c z e n i, nie zaś jakakolwiek brudną konkurencyą.

NIEMCY.

* Berlin, 6 maja. Obrady w parlamencie. Na dzisiejszym posiedzeniu po przyjęciu do wiadomości dwóch sprawozdań rachunkowych zajmowała się Izba w drugim czytaniu obradami nad projektem o dwuletnim peryodycznym budżetowym. Kiedy marszałek po uderzeniu w dzwonek ogłosił, że posiedzenie się rozpoczyna, było w Izbie tylko 16 posłów obecnych i dopiero zwolna zaczęły się lawy poselskie zapelniać. Podczas kiedy pierwszy z mówców baron Langwerth-Simmerm występuje przeciw projektowi rządowemu, a przemawia za przyjęciem uchwały komisji (aby parlament zwoływany był w październiku), książę Hohenthal-Langenburg staje w obronie wniosku Seydewitza (aby parlament był wprawdzie zwoływany co rok, lecz peryod budżetowy winien być dwuletni, a peryod prawodawczy cztero-letni). — Poseł Rickert (secesyjonista) w namyślony sposób odpiera „niegodne potwarze“, jakie prasa oficjalna rzuca na partyc sprzyjające wolnemu handlowi. Kanclerz oświadczył, że nasza prasa rości sobie monopol do reprezentowania opinii ludności: taki jednak monopol uzurpuje sobie prasa oficjalna, jak Provinzial Correspondenz, dzienniki powiatowe, które jedynie podają przemówienia księcia Bismarcka, aby w ten sposób działać na niższe warstwy w celach rządowych. A prasa ta utrzymywana jest pieniędźmi, które ludność w formie podatków składa do mieszkającego rządowego. Kanclerz wspomniął o posłach, których poostawanie stało się rzemiosłem i którzy popisują się elokwencyą, wspomniął o tem, że Berlin za wielu posłów wysłał do ciał prawodawczych, — zarzuty te są niesłuszne, bo sam ks. Bismarck odznacza się wymową znakomitą, a z posłów berlińskich więgęż zasiada na prawicy, niż na lewicy. Mówca krytykuje despotyzm, jaki kanclerz chce wyrzucić: ks. Bismarck chce sam tylko kierować nawa państwa i żąda bezwzględnego zaufania i poparcia. Wszelka opozycya burza go, wskutek czego zraza sobie wszystkich, a takie postępowanie może się stać bardzo zgnębnie dla interesów państwa. Czuje to każdy prawdziwy patriota. Jeśli ks. Bismarck nie może się już zgodzić z panem Bennigsenem, to rzeczy, w bardzo smutnym znajdują się stadyum. Kanclerz sam podkopyje swe znaczenie i powagę i wkrótce też musi on zstąpić z piedestału, na którym go postawił wdzięczny naród.

Poseł Eug. Richter: Kanclerz przyznał wczoraj p. Bennigsenowi nie małe zasługi: apel ks. Bismarcka do p. Bennigsenasza stroszcza się w słowach króla dębów: Und bist du nich willig, so brauch' ich Gewalt! Jeśli p. Bennigsen usłucha głosu

jest, bo to położenie wygnańca w duchu... Ale wracam do zajęć moich, z których ci sprawę zdać pragnę. Wierz, iż z względu na pracę, którą mam przed sobą, studiowałem Austrią; teraz mi jeszcze potrzeba zbadać niektóre szczegóły, jak np. ostatnie czasy historyi ceskiej, dzieje Słowian południowych. Codziennie nowe dodaje notatki do przysposobionego materiału. Macie pewno wszystkie tomy prelekyi Mickiewicza? czyżby ich nie mógł dostać na pewien czas? Ukończywszy te studia przygotowawcze co do treści, trzeba mi będzie jeszcze rozczytać się w kilku prozaikach, a zwłaszcza mówcach francuzkich, aby nabrać moey stylu. Jest to rodzaj kąpieli umysłowej, którą nawykłem brać przed każdą poważniejszą pracą. Przeszedł zimy zacząłem czytać Mirabeau, którego teraz dokonuję. Na moję intencyę zobaczcie w Debatach z 15 marca artykuł Lamartina o Mirabeau — a jeśli z niego zrobisz jakie wyciągi, będziem mogli kiedyś je porównać z mojemi, wypisałem do siedmiu ustępów z trzechszpaltowego artykułu.

Jaka to robota zajmowała wówczas margrabięgo, co pisał i opracowywał tak sumiennie, powiedzieć nie umiemy. Czyżby to był ów pamiętny, piorunujący list do księcia Metternicha, czy też szersza i dłuższa jaka praca, co dotąd światła nie urzała? Jeden jeszcze list, pisany z Chrobra, dnia 12 września 1847 roku, wspomina to głównie, przewodnie zajęcia, i znowu ciekawe daje szczegóły o pokarmie duchowym, którym się ten mężny duch zasilął. Wspomniałszy w toku dłuższego listu, iż skupienie wewnętrzne czyni sposobniejszem do zrozumienia prawdy, a zarazem i wszystkiego, co proste a bliskie, podczas gdy ludzie na wysokich kroczący szczudłach nie z tego dopatrze się nie umieją, dodaje: „Są ludzie, którzy biorą szczudła, na jakie się wspięli za nogi własne, potrzebowały boleśniej operacyi, aby ich od tych szczudłów oddzielić. Ci nigdy nie znajdują się w jądze prawdy, ale po za prawdą, non parce qu'ils restent en arriere, mais parce qu'ils vont toujours au dela. — Chcąc

króla dębów, to ówki tego króla — wolnokonserwatyści — oczekiwać go będą z radością (ogromna wesołość). O centrum, tej wielkiej partii, w której rękach spoczywało rozstrzygnięcie taryfy celnej i projekt o podatku od mieszkań urzędowych, książę Bismarck nie wczoraj nie wspomniął. Co się stanie z centrum, jeśli pan Bennigsen da się usidlić przez prawicę? Jasnem jest, że kanclerz dąży do utworzenia partii Bismarcka sans phrase, do utworzenia partii środkowej, aby w niej być punktem środkowym (ogromna wesołość). Opozycyi kanclerz nie cierpi: dawniej chciał on obostrzyć ustawy przeciw publicznemu przemawianiu, obecnie chciałby także zaprowadzić ustawę na elokwencyi. Zarzut kanclerza: iż postępowcy zawarli sojusz z socyalistami uczyniony został ze względu na wybory odbyte w Hamburgu i Weimarze, podczas gdy w Hamburgu pokonali nas socyalisci, z którymi mieliśmy zawrzeć sojusz!! Skarzył się ks. Bismarck, iż udział posłów w obradach parlamentu jest tak szczupły, iż zapobieżenie tej niedogodności nie ma innego lekarstwa, jak zaprowadzenie dyet. Ks. Bismarck oświadczył, iż uchwała komisji, aby parlament zwoływany był co rok w miesiącu październiku jest zamachem na prerogatywy korony: czy kanclerz miał upoważnienie cesarza, kiady tu wspominał o przeniesieniu parlamentu do innego miasta? Sprawa ta przecież bardziej jeszcze interesuje cesarza, aniżeli mieszkańców Berlina. Mówca w końcu wzywa Izbę, aby przyjął uchwałę komisji.

Poseł Windthorst.

Zaczynam od uwagi kolegi Richtera, że ks. Bismarck w swęj wczorajszęj pełnej znaczenia mowie nie wspomniął wcale o centrum. M. P., dla mnie było to bardzo przyjemną rzeczą (wesołość). Najlepiej te gospodynie, o których najmniej mówią (wielka wesołość) — co powiedziały nie chcą twierdzić, iżbyśmy już tak wysoko stanęli w opinii księcia. Z wczorajszęj mowy widzimy przeciwnie, że kanclerz chce centrum ubezwładnić, bo oto cała mowa jego zmierza do utworzenia stronnictwa, w któreby pan Bennigsen podawał rękę panu Kardorffowi a Kardorff Seydewitzi — i to po nad naszymi głowami (wielka wesołość) — i dla tego to pewnie o nas książę kanclerz nie wspomniął. Często już od dawna o tem rozprawiano w piśmie póturzędowych — a na początku tegorocznej sesyi parlamentu chcieli to myśl praktycznie przeprowadzić — ale się to nie powiodło i pewnie też się nie powiodzie. Wybory się na taki manewr nie zgodzą — a wybory pokazą nam, że właśnie takie środkowe partyc największą strat poniosą. W najgorszym położeniu znajdują się narodowo-liberalni i partyc wolno-konserwatywna — z czego ja się wcale nie smucę (wesołość) — aleć mogą się i mylić. Przyczyna rozdarcia stronnictw leży w tem, że aż do roku zesłego stronnictwo narodowo-liberalne było wszechmocne tak przez siebie, jak przez kanclerza. Ustawy celne zlamaly tę wszechwładzę — a dotąd nie udało się wobec prac celych i reformy ekonomicznej tych panów znowu w jednę całość połączyć. To się też nie da przeprowadzić — bo zapartytowanie ekonomiczne na prawicy i na lewicy są sobie wprost przeciwnie; i dla tego też partyc środkowej stworzyć nie zdołacie. Pan Bennigsen, który rozporządzał wielu głosami, traci na znaczeniu, skoro go opuszają jego stronnicy i jeżeli zabierają ze sobą taki wielki kapitał duchowy, jak to uczynili ci, których nazywają secesyjonistami (wesołość). Nie ma to być tylko grzecznością — (wesołość) nie, Panowie, w tej gromadce kryje się wielka potęga inteligencyi — a chociaż się ich nie lękam co do liczby, bo ich nie wiem, o tyle mam respekt przed nimi, gdy chodzi o ducha, który działa! Ale partyc środkowej nie stworzycie, a choćby się i na pewien czas zebrała, to się znowu rozejdzie. Bennigsen, Kardorff i Seydewitz to bardzo różne osobowości, — a zasady, na jakich się opierają nie zdają ich utrzymać w kupie, chyba, żeby się ten lub ów zasad tych wyrzekł, czego się nie spodziewam po moim ziomku (B.), którego wczoraj tak bardzo ciągniono na prawicę. Kolega Rickert woła, że ja mam wielę pokrewieństwa (Wahlverwandschaft) z kolegą Kardorffem. Może być, że w tem i ował, ale co się tyczy wielkich cyfr (Kardorff, jak wiadomo, był grynderem) to nie, i dla tego też ani Post, ani kanclerz nie usiłowali nigdy zbliżyć nas do siebie.

Jedyny środek naprawienia złych stosunków parlamentarnych (choćbyście Panowie mruczkę mieli) jest usunięcie kulturkampfu. (Wielka prawda w centrum, wesołość i śmiechy na lewicy).

Tęj prawdy Panowie nie ubjecie śmiechem. (Przeciwię mi się nie śmieję! z lewicy). Dzięki Panom za to zaprzeczenie — ja też się spodziewałem, że panowie secesyjonisci wezmą tę rzecz w rękę i przyczynią się do

prędziej dokończ pracy, którą mam przed sobą, zaruciem od pewnego czasu wszystkie książki, co się bezpośrednio nie odnoszą do mego przedmiotu; filozofia nawet i jej poranki, musiała ustąpić miejsca historyi, podręczom, badaniom wschodnim. Ale filozofia mimowoli sama powraca, jeśli nie w własnej osobie, to w skutkach swoich, w śladach niezartanych, jakie pozostawia: pomaga ona wszystko pręcej i ściślej streszczać, pozwala lepiej opanować szczegóły, zamiast się gubić w ich ogromie. — W porządku owych poszukiwań nachodzę niekiedy dawniej czytane rzeczy i sam siebie zgłębięm, porównyując dawne moje znaczki ołówkiem z tem, co dziś znajduję do podkreślenia lub wypisania. Niedgdy szczegóły przeważnie mnie zajmowały, dziś z pociechą widzę, iż nie pracowałem daremnie: Słowo dziś górę we wszystkich kierunkach, w wyrazach i zdaniach; duch, tak jak ty go rozumiesz, duch żywy a istotny zwałca dowolności przypadkowych myśli. W tem przetworzeniu się mojem, z meji strony była tylko praca, samoz zaś dzieło dokonaniem zostało w moim rozumie przez zdrową naukę.

... W niedziele i święta czytuję zawsze Pismo św. Skończyłem czytać w greckim języku ewangelię św. Jana, piękniejszą jeszcze, aniżeli w Wulgacie i innych przekładach. Dziś przechodzę do Listów św. Pawła, które są trudniejsze. Spozstrzegłem też, iż nadto dotąd zaniedbywałem Stary Testament: świeżo przeczytałem w Wulgacie księgę: Rut i Pieśń nad Pieśniami, z pięknym, lacińskim komentarzem Bossueta; teraz się zabiórę do Ekklezjasty. W tych księgach istnieją piękności im właściwe, nie znajdujące się w Nowym Testamencie! Jakież są owe cechy charakterystyczne? Zauważyłem, iż w księdze Rut, w Pieśni nad Pieśniami, ma prawie mowy o Bogu, a jednak oba pisma noszą znamię świętości i czystości. Jest to stan pierwotny ludzkiej natury, Bóg jest w obyczajach, jak ojciec rodziny wśród dzieci swoich, które go kochają i czezą wszystkimi uczkami swemi, i nie czują potrzeby zajmowania się Nim z osobna. Spokój to pa-

usunęcia kulturkampfu, byłoby to dla was, Panowie secesyjonisci, miało wielkie znaczenie; ale dotąd nie nie zrobiście, bo każdy człowiek musi wpróż urosć — i często bardzo bierze ze sobą na grzbiecie część skorupy jaja, z którego wyszedł (wesołość) — a ta skorupa, którąście Panowie wzięli ze sobą z narodowo-liberalnego jaja, traci bardzo kulturkampfen! I do księcia kanclerza odezwałbym się temi słowy: „Ukończ walkę kulturą — i to z daleko wyższych idealnych powodów, z wielkich potrzeb konserwatywnych, jakie ma państwo i Kościół, bez którego państwo nigdy nie może być konserwatywnem. Jeżeli kanclerz chce mieć silne partyc (a mojem zdaniem powinieny je mieć), to powinien na seryo pomysłować o tem, aby w stosunkach kościelno-państwowych zaszła zmiana. A tej zmiany nie przeprowadzi kanclerz, jeżeli sądzi, że wystarczy tem lub owim ustępem złagodzić ostrość walki — nie, do tego potrzeba gruntownego zwrotu, gruntownej rewizyi ustaw majo- w o j e c h .

(Wielka prawda! w centrum).

Jeżeli tego zwrotu nie będzie, wtedy też nie sprwadzicie normalnych stosunków — a my w centrum nie będziemy mogli zstąpić ze stanowiska stałego odłączenia się i odosobnienia, na którym się dziś znajdujemy nawet wtedy, gdyby nam grozić miano drugim Falkiem.

(Poruszenie).

Czy się to stanie — tego nie wiem, ale sądziłem, że się przysłuży państwu, jeżeli wskazeż bez trwogi na otwartą ranę, jaka nam wszystkim dolega.

My nie potrzebujemy programów i nie potrzebujemy mów wyborczych, nasi wyborcy nas znają — i choć się to innym podobać nie będzie, to my tu się znowu stawimy w pełnej liczbie! W przyszłym parlamencie zrobimy swoje, i spodziewamy się, że tutaj spotkamy kolegów, którzy wreszcie spełnią to, czego żądamy.

Co się tyczy przedłużenia okresu prawodawczego, to o tem mówić nie będę, bo tego nie poruszone. Książę Hohenthal był łaskaw — czego zwykle nie robi, przytoczyć tu moje dawniejsze orzeczenie — ja z tego, com wówczas powiedział, ani słowa nie cofam, ani też słowa nie dodaję. Tylko wtedy roboty pójda dobrze, jeżeli w jednym roku obradować będzie sejm krajowy — a w drugim parlament Rzeszy — ale dopóki walka kulturalna nie ustanie, musimy żądać, aby o tych sprawach kościelno-politycznych jak najczęściej mieć sposobność mówienia.

Konserwatyści chcą dwuletniego uchwalania budżetu — ja się na to nie godzę, bo jeśli się co rok mają zbierać, to też co rok uchwalajmy budżet. Najlepiej zrobiłby rząd, gdyby tyle projektów nie przedkładał, co dotąd. Co się tyczy terminu zbierania się ciał prawodawczych, to sądzę, że logicznie powinien się najprzód zebrać parlament, ponieważ jego czynność oddziaływa na sejmy krajowe, a powtórę, ponieważ te sejmy krajowe nie mogą wcale użyć budżetu, dopóki nie będzie ułożony budżet Rzeszy niemieckiej, i dla tego sejmy krajowe dopiero po parlamencie zbierać się powinny — a komisya zgodziła się na mój wniosek, aby parlament zwoływano na październik.

Myśliwi będą się o to gniewali — ale dopóki rok a nas zaczyna się od 1 kwietnia a nie od 1 lipca, to październik jest niezbędny. Prerogatywy korony przez to się nie uraża, jak to wczoraj świetnie dowiódł p. Bennigsen. Proszę, abyscie Panowie głosowali za wnioskiem komisji.

Po kilku wzmiankach osobistych, oświadcza prezes Koła polskiego, poseł Magdziński, iż frakcya polska z powodu stanowiska, jakie zajmuje w parlamencie, wstrzyma się od głosowania. Izba wotuje najprzód nad uchwałą komisji, brzmiającą:

Zamiast art. 13 konstytucyi Rzeszy obowiązuje następujący:

art. 13: Rada związkowa i parlament winny być powoływane co rok w miesiącu październiku; Rada związkowa w celu przygotowania prac może być zwołana bez zwołania parlamentu, parlament jednak nie może być zwołany bez Rady związkowej —

i przyjmuje go 140 przeciw 129 głosom (a więc upadł art. 13 projektu rządowego, wedle którego co dwa lata miał być zwoływany parlament i Rada związkowa). Przeciw projektowi komisji głosowali staro- i wolno-konserwatyści, przeszło połowa centrum, grupa Schaus-Voelk; pięciu posłów polskich wstrzymało się od głosowania.

Artykuł 69 (o dwuletnim peryodycznym budżetowym) odrzuca następnie Izba 140 przeciw 129 głosom.

Następnie Izba obraduje nad art. 24 (o zaprowadzeniu czteroletniego peryodu prawodawczego), którego odrzuceniu uchwała komisya. — Poseł bar. Maltahn oświadcza, że konserwatyści, widząc zbliżenie się kanclerza do siebie, nie mogą mu od-

trachalni, o charakterze niemal pogańskim; Bóg nie odróżnia się prawie od ludzi, tak poufałe ma z nimi stosunki. W Nowym Testamencie nie ma już nie z owego spokoju: rozgorączkowanie to rodziny, do której ojciec po długim wraza oddaleniu, dawne bóle rozstania, nowe powrotu radości, nadzieje dość przywiązane poruszają dusze; wzruszenie to zgłębia i serca ludzkiego przepaście i Boga samego otchlanie, wszystkie żywioły Ducha się objawiają i wyłożone są z osobna, aby zgotować zupełniejsze ich zlanie się z sobą. Ale nie ma tam jeszcze społeczności ustalonej i uspokojonej, królestwo niebieskie na ziemi jest dopiero zapowiedzianem. Piękne więc księgi Starego Testamentu nie samo tylko historyczne mają znaczenie, jako streszczenie wypadków, co nowy poprzedziły Zakon, ale stanowią wraz z Nowym Testamentem rdzenny żywioł przyszłości ludzkiego plemienia... Co do innych czytań, za przybyciem do Książki wyciągnęłam z kurzawy dzieło Saint Martina: „L'homme de desir.“ Stanąwszy napowrót we Wrocławiu, pragnę wykończyć moje prace, nie obliczyłem się jeszcze z czasem do tego koniecznie.

Na tem urywamy nasze przytoczenia, zacierpnięte z oryginalnych listów margrabięgo. Mamy przed sobą te pozółke ewartki, będące zwierciadłem myśli, odbiciem zajęć codziennych jednego z najpotężniejszych umysłow naszęj epoki. Pismo wyraźne, ale dość popo- spolite, widocznie myśl wyprzedzała pióro, częste bowiem wykreślenia, dodatki i poprawki. Niektóre listy zupełnie bez podpisu, na innych proste tylko litery: A. W., niekiedy całe nazwisko A. Wielopolski M. M. (margrabią myszkowski). Z poufnej i przyjaznej korespondencyi wypisałimy tu te jedynie ustępy, które rzucić mogły pewne światło na stronę wewnętrzną charakteru margrabięgo Wielopolskiego. Oby za naszym przykładem pójść zechcieli i inni właściciele tyłu znacownych i ciekawych listów!

mówić parpacia. Mówca popiera przyjęcie art. 24 w redakcyi poprzedniej. — W tym samym duchu przemawia ks. Hohenlohe-Langenburg. — Poseł Benignus oświadcza, iż frakcyja narodowo-liberalna nie sprzeciwia się w zasadzie temu artykułowi, lecz że go musi odrzucić w związku z projektem dwuletniego perorydu budżetowego.

Poseł Windthorst w krótkim przemówieniu zgadza się na projekt rządowy, tj. na zaprowadzenie czteroletniego perorydu prawodawczego. — Podsekretarz w ministerstwie stanu Boetticher oświadcza, iż chętnie rząd zgodzi się na to, jeśli Izba mimo odrzucenia dwuletniego perorydu budżetowego uchwali czteroletni peroryd prawodawczy. — Poseł Eug. Richter twierdzi, że rząd przyjmuje wszystko, co mu da Izba. Rząd w przyszłości będzie mógł rozwiązać parlament; jeśli zaś parlament zasłuży sobie na jego względy, to pozwoli mu 4 lata obradować. Mówca nie zgadza się na art. 24. — Poseł Windthorst występuje przeciw argumentom Richtera; w każdym państwie monarchicznem przysługuje koronie prawo rozwiązania parlamentu.

Eug. Richter twierdzi, że centrum dało już rządowi dostateczną zaliczkę i teraz może liczyć na wzajemność. — Na to odpowiada Windthorst, iż centrum nie dawalo rządowi zaliczek; co czynimy, czynimy z uczucia sprawiedliwości, bez żadnych pretensyj do wzajemności. Zdaje się, że w Izbie jest ogólne zdanie, że nastąpił „ein allgemein parlamentari-scher Katzenjammer“. Aby mu zapobiedz, trzeba się zgodzić na czteroletni peroryd prawodawczy, aby wybory nie powtarzały się za często. — Na zarzut posła Laskera, że w razie przyjęcia art. 24 posłowie obecnie zasiadający w parlamencie mogą jeszcze jeden rok korzystać ze swego mandatu, odpowiada komisarz rządowy, Boetticher, iż takiego skutku nie może mieć żadna miara uchwalenia art. 24.

Przed głosowaniem oświadcza znowu poseł Magdziański, iż Polacy wstrzymają się od głosowania, poczem Izba

ogromną większością głosów przyjmuje artykuł 24 w brzmieniu projektu rządowego.

Za artykułem tym prócz wolno- i staro-konsterwatyistów głosuje także centrum (z wyjątkiem 5 lub 6 członków).

Natomiast odrzuca Izba art. 72 (iz rachunki z wydatków na rząd składać co rok parlamentowi) a to w konsekwencyi uchwały, iż parlament co rok musi być powoływany.

Izba obradowała jeszcze w trzecim czytaniu nad ustawą o opodatkowaniu urzędowych czytelników urzędowych w Rzeszy i po krótkiej dyskusji zgodziła się na poprawkę Windthorsta, aby w tekście ustawy tej dodać, iż przy normowaniu podatku od dzierżawy mieszkań pobierać tylko 15 proc. od pensji pobieranej w gotówce, bez względu na to, jaką ma wartość mieszkanie urzędowe. Izba 135 przeciw 134 głosom zgadza się na poprawkę Windthorsta.

Nad całą ustawą odbywa się głosowanie imienne: ustawa 140 przeciw 131 głosom zostaje przez Izbę przyjęta.

W sobotę odbędzie się następne posiedzenie; na porządku dziennym: projekt o wykupie od wojska.

ROSYA.

* Prawitelstwennyj Wiestnik pisze: „W kilku gazetach pojawiły się wiadomości, że 20 kwietnia (2 maja) wysłano z rozporządzenia kijowskiego, wołyńskiego i podolskiego generał-gubernatora dwa bataliony piechoty do Smiły i Korsunia dla uśmierzenia napadów na Żydów. Według urzędowych sprawozdań okazało się, iż w Smiły i Korsuniu nie było żadnych rozruchów.“

— Z Petersburga otrzymuje Berlin. Tagblatt pod dniem 4 bież. mies. następującą depeszę:

Oskarżony o należenie do stronnictwa nihilistycznego młody w. ks. Konstanty Konstantynowicz przeprowadzony został przed kilku dniami z Pawłowska pod Petersburgiem do twierdzy dynaburskiej, gdzie na rozkaz cara aż do śmierci ma być jako więzień internowany, gdyż dowiedziono mu, że specjalnie pomiędzy pułkownikami, zatrudnionymi w pobliżu ostatniego miejsca swego pobytu oraz w fabrykach swoich propagandę nihilistyczną rozszerzał. Nadto był on kilkakrotnie w towarzystwie pułkownika żandarmery, także niedawno przyaresztowanego, na zgromadzeniach robotników, gdzie pod przybranym nazwiskiem wypowiedział kilka mów podburzających. Małżonka w. księcia, jak wiadomo popadyanka z Orenburga, miała otrzymać zezwolenie towarzyszenia mężowi do Dynaburga.

— W zeszyły czwartek przyjmował car nadzwyczajnego posła perskiego, nazwiskiem Sipeh Salar Azem Mirza Hussein Chan. Poseł wręczył carowi własnoręczne pismo szaha, oraz piękną szablę honorową.

— Przyjazd. St. Pet. Wiedomości utrzymują, iż wkrótce ma przybyć do Petersburga nuncjusz papieżki z misją nadzwyczajną powinszowania carowi wstąpienia na tron.

FRANCYA.

* Paryż, 6 kwietnia. Konferencyja monetarna odbyła drugie plenarne posiedzenie, na którym delegowani Niemiec, Austrii, Anglii, Indyi, Kanady, Grecyi, Portugalii, Szwecyi i Szwajcaryi podali do wiadomości zapatrywania swoich rządów. Jeneralna dyskusya, która się rozpoczęła, będzie się toczyła dalej w sobotę. Oświadczenie Niemiec zadawolo podobno bardzo zabranych. Agence Havas donosi w tej sprawie bliższe szczegóły jak następuje: Niemiecy delegowani oświadczyli na wczorajszym plenarnem posiedzeniu, że Niemcy zatrzymują terażniejszą walutę, mogą jednakże sprzedaż starych srebrnych talarów podczas lat kilku zaprzestać, potem jednakże przyjąć je znowu w oznaczonym corocznie stosunku. Niemcy byłiby dalej skłonni do pomnożenia ilości kursujących monet, może nawet pomnożyć ilość srebra zawartego w markach a złote pięciomarkówki wycofać z kursu. Delegowani Anglii oświadczyli, że biorą udział w konferencyi tylko z szacunku dla państw, które na tę konferencyja zaprosily; mogą dać objaśnienia żądane, przy głosowaniu jednak nie będą brali udziału. Delegowani Indyi i Kanady złożyli podobne oświadczenie. Delegowani Rosyi, Szwecyi, Norwegii i Grecyi zastrzeżli się przeciw przyjęciu podwójnej waluty. Delegowani austriacki wskazał na drażliwe swe stanowisko, ponieważ reprezentuje państwo, które na kurs przymusowy. Delegowani reszty państw nie oddali żadnego oświadczenia. Hiszpański delegowany Moret wniósł, aby konferencyja po najbliższem posiedzeniu w sobotę odroczyć, aby de-

legowani mogli odebrać instrukcye od swych rządów. Konferencyja będzie jutro debatowała nad tym wnioskiem. Francuzki delegowany Cernuchi wskazał na potrzebę porozumienia się z Niemcami. Oświadczenie niemieckich delegowanych będzie na wniosek delegowanego wielkiego Doda drukowane i pomiędzy członków konferencyi rozdane.

— Komisyja budżetowa nie zgodziła się na zniesienie ambasady przy Stolicy Apostolskiej. — Barthélemy Saint-Hilaire oświadczył się w komisyi budżetowej za utrzymaniem ambasady przy Stolicy św., zauważając przytem, że misyonarze na krańcach Wschodu są sami Francuzi, że to oni rozszerzają język francuzki, z tego względu trzeba utrzymać stosunki dyplomatyczne z Watykanem.

— Gambetta wniósł na bankiecie, urządzonym w rocznicę zniesienia niewolnictwa, toast na cześć wszystkich obywateli państwa za morzem bez różnicy rasy i farby i przypomniał, że republika w roku 1848 zniosła niewolnictwo w koloniach a republika z r. 1870 zaprowadziła tamże powszechne głosowanie.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 6 maja. Minister oświecenia oświadczył, że w Pradze będzie utworzony uniwersytet za upoważnieniem cesarza pod wspólną nazwą: Carola Ferdinanda z wykładowym językiem czeskim i niemieckim, i że tenże uniwersytet zostanie otwartym dnia 1 października 1881 r. Rozporządzenia co do egzaminów będą także wydane. Do tego jednakże jest konieczny udział Izby. Minister zapowiedział dalej, że w najbliższym czasie będą Izbie przedłożone dwa projekta, jeden dotyczący stosunków prawnych uniwersytetu w Pradze, drugi dotyczący pokrycia potrzebnych wydatków. Prawica przyjęła oświadczenie ministra oklaskami. Z powodu oświadczenia ministra mówcy zamieszczeni na liście zrezygnowali z głosu.

— Polit. Corr. donosi na podstawie pewnych informacji, że rewizye policyjne i aresztowania w kołach robotników nie mają żadnego związku z procesem Mosta w Londynie. Aresztowani te przedsięwzięto na rekwiżycją sądu w Salzburgu, gdzie w procesie przeciw kilku robotnikom wykryto więcej skompromitowanych osób, zamieszkałych w Wiedniu.

TELEGRAMY.

Salzburg, 5 maja, wieczorem. Księżniczka Stefania przybyła dzisiaj do Salzburga z rodzicami swemi, królem i królową Belgii, była przyjmowaną przez wszystkie władze i przez Arcybiskupa. Szpaler tworzyły rozliczne korporacje miasta. Okrzyki radosne ludu towarzyszyły przyszłej parze młodej.

Wiedeń, 6 maja, wieczorem. Według Polit. Corr. przyjmował następcę tronu Rudolf deputacyja złożona z 18 dawnych jego nauczycieli i odpowiedział na życzenia tychże, że z pośród żyjących wszystkich te mu są najdroższe, które mu składają nauczyciele dawni, którym zawdzięcza wykształcenie swoje. Przyjmując, powiedział następcę tronu, to zapewnienie szczere od wdzięcznego ucznia. Słowa te przyjęła deputacyja z prawdziwym entuzjazmem.

Medyolań, 5 maja, wieczorem. Wystawę narodową otworzył dziś król i królowa.

Rzym, 5 maja, wieczorem. Izba deputowanych ukończyła dziś jeneralną debatę o reformie wyborczej. — Papież przyjmował ex-khediwę Ismaila paszę.

Petersburg, 5 maja. W kołach kompetentnych rozważano kwestyja, aby ministerym całemu dać więcej jednolity i kolejalny charakter.

Paryż, 6 maja. Agence Havas donosi z Raguzu: Ali bey z Gussinji poddał się naczelnemu komendującemu Derwiszowi paszy, który zamysłał uderzyć się niezadługo do Skutari.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 7 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radcę wyższego sądu ziemiankiego Lindnera w Kwidzynie dyrektorem sądu ziemiankiego.

* **Na Misya OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 345 marek 86 fen. Dnia nadesłali: ksiądz Janas z Wrześni 6 m., ks. Adamek z pod Wrześni 3 m., Józefa B. 2 m. Razem 446 marek 86 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!

* **Na podniesienie czi Bł. Jolenty** spoczywającej w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 81 marek 12 fen. Dnia nadesłali: ks. dr. Ł. z pod Wrześni 2 m. 50 fen., Raniszewscy z Nekli pod Wrześnią 3 m., ks. Bogusiewicz z Ostrowa pod Strzałkowem 6 m. Razem 92 marek 62 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!

* **Posener Ztg.** donosi, że rządowy proboszcz z Powidza Moerke miał otrzymać powołanie na kapelana wojskowego w razie mobilizacyi. Spodziewać się należy, że do tego nie przyjdzie, aby p. Moerke miał być kapelanem katolickich żołnierzy.

* **Podczas tegorocznego jarmarku wełnianego,** który się odbędzie w dniach 12 i 13 czerwca, będą postawione miejskie namioty do składania wełny przy placu Sapieżyńskim tuż obok ulicy Fryderykowskięj; od centnara wełny płaci się 60 fen. składowego. Zamówienia przyjmuje miejski inspektor p. Albold, przy Wroneckiej ulicy Nr. 1. Równocześnie z jarmarkiem wełnianym odbędzie się jarmark na bydło i konie.

* **W lombardzie miejskim** przy placu Wroneckim Nr. 1. odbędzie się sprzedaż zastawionych, a dotychczas nie wykupionych fantów i to od Nr. 17187 do Nr. 24309 w dniu 13 czerwca r. b. Wykupienie fantów dozwolone jest aż do dnia aukcyi.

* **Przedwczoraj** przejeżdżał przez Poznań pociąg 40 wychodźców z prowincyi, udających się do Ameryki.

* **W obwodzie** wyższej dyrekcyi poczt w W. Ks. Poznańskiem pomnożono liczbę listonoszów wiejskich od dnia 1 kwietnia o 69.

* **Żegają,** 5 maja. Księżna żegańska wyjechała wczoraj z córką swą, księżniczką Dorotą Talleyrand-Périgord — do Berlina, dokąd dzisiaj przybył narzeczony księżniczki dziedziczny książę Egon na Fürstemburgu. Po dniu 15 bm. uda się książę do Paryża, aby tam porobić pewne zakupy — a weselo odbędzie się dnia 6 czerwca. W żegańskim zamku robią ogromne przygotowania do wesela. Zamek ten niegdyś własność Wallensteina, później Lobko-

wicow, jest przeszlicznie zbudowany, a na około rozciąga się ogromny park; przyszła księżniczka Fürstemburg, ks. Dorota, jest po kądzieli prawnuczką księcia Byrona Kurlandzkiego.

* **Donosiliśmy** wczoraj o wyroku skazującym borowego Tomasza Illmera z Nietątkowa na karę śmierci. Illmer oskarżony był o podwójne morderstwo. Pierwsze miał popełnić na wieśniaczce z pod Śmigła w r. 1876, atoli w tym przypadku uwolniony został od winy. Natomiast za drugie morderstwo, popełnionem na krawcu Janie Połowczyk z Ludwikowa wydany został wspomniany wyrok. Illmer jest żonaty i ojcem trojga dzieci. Sprawa tak się miała: Dnia 22 września 1880 odwiedził Połowczyk narzeczoną swoją w Czempiniu, gdzie się właśnie odbywał jarmark. Z kupionemi na jarmarku nowemi butami na rękę powracał P. około godziny 9 wieczorem do domu, odprowadzony przez narzeczoną, która niebawem za miastem się z nim pożegnała i do Czempinia wracała. W drodze spotkała Illmera, zamiarła z nim kilka słów i udała się w dalszą do miasta drogę — widziała atoli, że I. narzeczonego jej dogonił i że razem poszli dalej. Około godziny 9 przybyli obaj przed pomieszkaniem borowego w Leśniczówce przewanej Eugenienhof, położonej nad gościńcem czempinińsko-końcówkim. Illmer wstąpiwszy do domu po dubeltówkę, wyszedł z nią do Połowczyki i towarzyszył mu dalej w podróży. Następnie przyszli do lasu, przez który droga prowadzi. Co się tu stało, tego nikt prócz oskarżonego nie wie; to pewna tylko, że Połowczyk żył lasu nie opuścił. Zamordowany został wystrzałem z tyłu, który mu kręgi u szyi przeszył. Rodzina Połowczyki nie widząc go do 25 września w domu, poczęła się o niego dopytywać i za nim śledzić; po długich poszukiwaniach znaleziono w owym lasu o 80 kroków od drogi zakopane w ziemi krawatki, półkoszulek i kilka szmatek koszuli, z których pierwsze dwa przedmioty uznano za własność Połowczyki. W dniu następnym znaleziono w pobliżu tego miejsca także zeszpeconego trupa Połowczyki, odzianego tylko w koszulę i kalesony — kamizelka i szelki leżały w dole, surdut i kapelusz w krzakach. Przy jednym z rękawów koszuli była jeszcze spinaka do mankiot. Jak już wspomnieliśmy, trup był bardzo zeszpecony: kilka wewnętrznych organów brakło; niezawodnie psy poszarpały go, zanim został do dołu wrzucony. Dł ten był w sposób wyrafinowany urządzony. W wywyższeniu ziemi wydrążono z boku otwór, bez uszkodzenia warstwy ziemi. Oskarżony twierdzi, że Połowczyka nie zamordował, że się z nim wcale w dniu 22 września r. z. nie spotkał, że przeciwnie sam wracał z Czempinia do domu — czemu przecy narzeczona zamordowanego. Ze podesądny przybył około godziny 9 do domu, że wziął fuzy i znowu wyszedł — świadczą żona jego i szwagrowa. Żona nadto dodaje, że mąż jej przybywszy w dniu 22 września około godziny 12 w nocy do domu, przyniósł z sobą parę butów, zegarek wraz z łańcuszkiem z włosów, starą portmonetkę i parasol; Illmer opowiadał, że przedmioty te odebrał jakimś pijanicy, którego w drodze spotkał. Zegarek wręczył podesądny dnia 25 września żandarmowi Köhlerowi podczas rewizyi domu — zegarek ten uważano jako własność Połowczyki. W dniu 17 października znaleziono w obozrze podesądnego parasol, który również był własnością zamordowanego; łańcuszek z włosów i portmonetkę wrzuciła żona Illmera na rozkaz jego do ognia, skonstruowano atoli, że Połowczyk nosił też zegarek na łańcuszku z włosów. Przy rewizyi znaleziono także buty, jakie oskarżony w nocy z 22 na 23 września do domu przyniósł, a chociaż widocznie już raz były noszone, poznano w nich owe buty, które Połowczyk na jarmarku w Czempiniu był kupił. Znaleziono nadto dwie miary metryczne, z których jedna była własnością Połowczyki, a nadto jedną spinakę do mankiot, podobną do znalezionej przy zamordowanym. Dalej zeznali świadkowie, że w wspomnianym dniu pomiędzy godziną 9 a 10 wieczorem słyszano strzał w lasu pod Eugenienhof. Podesądny przyznaje, że strzelił około tego czasu w bliskości swego domu, atoli tylko z tego powodu, że nigdy nie zwykł nabić broni brać do mieszkania. Pokazało się jednak, że fuzya podesądnego jest Lefoszówką, z której łatwo nabój wyjąć można. Przy szukaniu trupa, w czem podesądny nie brał udziału, stał Illmer zawsze na pagórku, gdzie trupa później znaleziono. Dnia 25 nie było łopaty Illmerów w domu. Podesądny zabrał ją do lasu, gdzie później do domu ją przyniósł; na łopacie znajdował się znak krwi. Dnia 24 a więc w dniu przed wykryciem trupa, opowiadał Illmer, że zabito młodego człowieka.

Prokuratorya oskarża nadto Illmera, że w dniu 7 kwietnia 1876 zamordował robotnicę Barbarę Nowacką z Bucza w powiecie kościańskim. Już w owym roku przeprowadzono w tej sprawie śledztwo, atoli zaniechano go z powodu braku dostatecznych dowodów i dopiero podjęto je na nowo z powodu powyższego morderstwa. Barbara N. mieszkała z zmarłym w ciągu tych lat mężem w Buczu pod Śmigłem. W dniu 7 kwietnia udała się ona do Śmigła, celem zakupienia maki, lecz z podróży swęj więcej nie wróciła. Mąż sądził, że żona jego udała się do krewnych, i ztąd dopiero po kilku tygodniach zaczął się o nią wypytywać. Trupa Nowackięj znaleziono 6 maja w rowie wodą napełnionym pomiędzy folwarkiem Katarzynkami a Buczem. Nieopodal na kraju lasu znaleziono część jej odzieży; cokolwiek głębiej w lasu znaleziono miejsce, na którym trawa i małe krzewy były pogięte; dwie chojny były przełamane, — szmaty spodnicy leżały w okolo. Głowa trupa obwiązana była chustką — tylko nos sterzał ponad chustkę; na nogach nie było żadnego odzienia. W kieszeni spodnicy znaleziono około 60 fen. W lewym boku piersi trupa sposterżono okrągły otwór, sięgający aż do serca — wskutek czego śmierć nastąpiła. Lekarze uznali, że Nowacka się nie utopiła, że trup przez czas dłuższy leżał musiał na powietrzu i że dopiero krótko przed jego znalezieniem wrzucony został do wody. Początkowo sądził lekarz, że rana owa powstała z powodu strzału — atoli później przekonali się, że zadana została pchnięciem. W czasie tego morderstwa był oskarżony w Antinopolu borowym i w jego rewirze leżało owe miejsce, na którym sposterżono owe pogięcia i resztki odzieży. Pomimo to twierdzi oskarżony, że w czasie od 7 kwietnia do 6 maja niczego podpadającego nie sposterżęł. W kilka dni po zamordowaniu Nowackięj oświadczył oskarżony do swoich, że widział jakąś kobietę idącą do rowu napić się wody. — Przed znalezieniem trupa przyniósł Illmer żonie swojej parę zmoczonych trzewików, dodając, że znalazł je w lesie. Illmer po przesłuchaniu w Kościanie powiedział do swęj żony: „Nikt nie może tego powiedzieć, bo nikt tego nie widział.“ Nadto służyła u Illmerów po zamordowaniu Nowackięj dziewczyna zeznała, że w łózku Illmerów sposterżęła parę wełnianych pończoch, które poznała jako należące do Nowackięj, gdyż były zasnutę taką samą materją, z jakijęj zrobione były spodnie syna zamordowanej. — Oskarżony zaprzeczał stanowczo tak w pierwszym jak i w drugim przypadku, jakoby zamordował Połowczyki i Nowacką, dodając, że ich wcale nie znał. — O charakterze oskarżonego świadkowie nie zeznali nic na korzyść jego. Zdaniem ich jest to brutal, człowiek gniewliwego charakteru, zapalczywy. — Prokurator, który pier-

wszy mord uznawał za rabunek, drugi za pokrywkę popełnionej przedtem zbrodni przeciwko moralności, wniósł o skazanie w obu przypadkach podesądnego za zabójstwo. Wyrok już znany.

* **Piętnastoletni chłopiec** Kryjom z Przygodnic pod Ostrowem nie mając fundusów na pogrzebanie matki, udał się w drogę do Trzelina do krewnych z prośbą o wykołatanie kilku groszy. W drodze przyłączył się do niego elew leśniczy Gumpert. Przybywszy do Strug sposterżęł G. na stawie rzadkiego w tych okolicach nurka i ofiarował biednemu chłopcu 50 fen, za schwytanie tego ptaka. Kryjom wskoczył do wody i w chwili, gdy chwycił już za ptaka, przechylił się, znikł pod wodą i znalazł śmierć w oczach swego towarzysza. W dniu 3 b. m. odbył się pogrzeb matki i nieszczęśliwego syna.

* **W artykule** wstępnym w nr. 267 Biesiady Literackiej czytamy co następuje:

„Kwestya antisemicka, będąca powodem tylu awantur, tylu gwałtów w Niemczech, u nas nawet nie kielkuje, to dowodzi, że nie dajemy się Niemcom gnać w stronę dla nich najwygodniejszą, że przeciw zmądrzeliśmy i nie nadstawiamy już karku za cudze sprawy; ale ten spokój u nas nie jest bynajmniej dowodem, że wszędzie dzieje się jak najgorzej. Kwestya antisemicka nie wybuchła — ale nie zamykamy oczu, ona kipi w wielu stronach a zaęgananie jej zależy głównie od żydów, którzy solidarności swęj ze złem nie zrywają. Żydzi są żywiołem terroryzującym lud i inteligencyją na Litwie i innych sąsiednich jej prowincyach.

Posiadamy w ręku wyczerpujący opis bezprawij, jakich się tamtejsi żydzi dopuszczają na chrześcianach, mających jeszcze cokolwiek własnego przy duszy. Opis sporządziła ręka bezstronnego świadka, — nie ma ani złoty, ani przekleństw, ani sianawic — są tylko fakta gołe i diposek taki: „Pod słowem honoru obowiązuję szanowanego pana, do zachowania w tajemnicy mego nazwiska, potrzebne to jest koniecznie dla mego bezpieczeństwa; — bo żyd, nasz sąsiad w karczmie, folwarku, młynie, szpieguje swych oponentów i byle się domyślił kto mu chce drogę zająć, wnet potrafi urządzić przeciwko niemu koalicję i na każdym kroku w sprawach prywatnych czy rządowych szkodzić i przesładować.“

Jakie wrażenie na was sprawił ten diposek? czyż nie jest to rozczyn na kwestya antisemicką? czyż tak wiele potrzeba, aby cierpliwości zabrakło, aby gwałt hytry, milczkowaty, odeprzeć gwałtem głośnym, bez hamowania swego oburzenia?

Widzimy, jakich to walk olbrzymich potrzeba było, aby nadwyżka żydów w Galicyi ukroćić; widzimy, jaka ciężo obciążono zwłoki posta z Krakowa, s. p. Rydzowskiego, który był twórcą pomnikowego prawa przeciwko lichwie i pijaństwu, widzimy, z jakimi wysileniem trzeba tam usuwać żydów, krok za krokiem, z nieprawie przez nich zajętych pozycyji; widzimy, że Żyd galicyjski nie wypuścił dobrowolnie z ręki narzędzia, którem mógł bezkarnie niszczyć, rozpraszać, demoralizować i do nędzy doprowadzać włościan i szlachtę — narzędzie to trzeba mu było przemocą wydzierać.

Ten sam gatunek Żydów rozrósł się w okolicach, kładł opis ich bezprawij otrzymaliśmy — powstało tam silne sprzyście przeciwko chrześcianom. „Jeśli Żyd jaki, pisze nasz korespondent, zatarguje folwark, nie wolno już innemu współwzynać w ten interes się wdawać. Poprzednio ta solidarności istniała tam, gdzie sżo o drobniejszej handlu i dzierżawy, dziś stosuje się ona do interesów ziemiańsko-rolniczych; — folwark musi się dostać w ręce tego, kto potrafił pierwszy zmusić lub skusił obywatela do wyzniesia się, tak dębrze jak na zawsze, z swęj ojcowizny. Taka siła solidarności wyznaniowej jest silniejsza od wszelkiej obręczy, — obręcz pęknie pod młotem, solidarności nie rozzerwie żadna przeczność.

„Dwory żydowskie stają się przylutkiem band łotrówkich i złodziei zborem; fałszerz i kryminalista znajduje schronienie pod dawnym dachem szlacheckim, — ziemia, budynki i ogrody po roku gospodarstwa żydowskiego przedstawiają obraz zniszczenia i wyczerpania. Strach spojrzeć na tych nowych dziedziców w haławach, brudnych, fanatycznie ciemnych — w swęj chęciowości na wszelki zysk okrutnych.

„Przeciwko takiemu cichemu rozwojowi ziemianin chrześcianin nie postawić nie może; — jeśli nie ma kapitału, jest bezsilnym najzupełniej, o szukaniu pomocy u magnatów myślałby naopróżno, bo magnaci nie wdają się w przysługi sąsiedzkie; sprawiedliwość zaś jest zawsze po stronie Żydów, nie żałujących pieniędzy, gdzie chcą zwyciężyć.

„Nie zanosi się bynajmniej na to, aby młodsze pokolenie izraelskie odrodziło się od swych ojców; — młody Izraelita, odbierający wychowanie w zakładach chrześcianiskich, jest najzupełniej obojętny na krzywdę, jaką ojciec jego swym współobywatelom wyrządza, a jeżeli nie należy do łotrów, jeśli nie gorączkuje się do zarobku — to dla tego jedynie, że go nic nie obchodzi, że mu się nie chce nawet frymarzyć, że woli życie wolne, bez pracy, bez zasad, bez wiary — ot po prostu życie zwierzęce.“

Czyż rozpatrując się w takich bezprawiach przesądzimy mówiąc, że kwestya antisemicka tli się w zarzewiu, że wybuchnąć może pożarem strasznym dla stron obu.

* **Ojciec** Curci, znany Jezuita, wydaje podobno znow nową książkę pod tyt. „Nowe Włochy a dawni Zelości“, która zapewne da powód do nowych nieporozumień, kiedy ją tak bardzo naprzód już wychwalają gazety liberalne.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 8 maja, św. Stańska b. i. m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 19. Zachód o godzinie 7 minut 35.

Długość dnia 15 godzin 16 minut.

Wypadki historyczne. 1078 Zabicie św. Stanisława Szczepanowskiego. — 1401 Śmierć Władysława, księcia opolskiego. — 1435 Walny zjazd stanów koronnych w Sieradzu. — 1698 Stronniczy Contego uznają królem Augusta II. — 1831 Zdobyte Dżysy. — 1848 Utarczka w Rogalinie.

Pojutrze w poniedziałek dnia 9 maja, św. Grzegorz a Teol. Wschód słońca o godzinie 4 minut 17. Zachód o godzinie 7 minut 37.

Długość dnia 15 godzin 20 minut.

Wypadki historyczne. 1227 Nadanie Krzyżakom ziemi Chełmińskiej. — 1638 Aresztowanie w Marsylii Jana Kazmirza. — 1794 Wywieszenie zdrajców w Warszawie. — 1831 Bitwa pod Eirlejem. — 1848 Złożenie broni przez Polaków.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 6 maja.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Panie Gutowska z Ruchocina i Cichocka z córką z Rogoźna, dr. Gryglewicz z Poznania, Caro z Węgieńskiego, Schoen z Berlina, Bertele z Esslingen, Soboliński z żoną z Warszawy.

Dodatek.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

B — Poznań, 7 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiołódów). W pierwszej połowie bieżącego tygodnia było bardzo ciepło, niekiedy deszcz...

maj 52,20, czerwiec 53,— lipiec 53,60, sierp. 54,10 wrzesień 54,—, październik —,—.

Bydgoszcz 6 maja. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr. Pszenica słaba, biało-ciemna 200—208 pl. ciemniejsza i szklista 208—218...

Wrocław 6 maja 1881. Zyto (za 12000 funt) bez in. wypow. —,— cent. Cena wypowiedziano —, maj 214,— plac. i żąd. maj-czerwiec 211,50...

Berlin 6 Maja (Targ na bydło). Spędzono 218 wołów, 634 świn, 614 cieląt, 1094 skopów. Jak na targ poniedziałkowy tak i na dzisiejszy oddziaływało bardzo niekorzystnie ukończenie...

Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia —,— marek.

Ceny targowe z dnia 6 maja 1881.

Table with columns: Postanowienia, miękki, ciężki, średni, lekki toner. Rows include Pszenica biała, żyto, jęczmień, owies, groch.

Konieczna do siewu więcej kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 33—36—40 marek; białe słabo. za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżej.

Berlin, 6 maja. (sprawozdanie urzędowe.) Pasza na a za 1000 kilogr. w miejscu żądano 185—235 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 222—221,5—222,5...

Szczecin, dnia 7 maja 1881. (Kursy końcowe). Pszenica wiośno 218,50, maj-czerwiec 218,—, na jesień 208,—.

(Nadesłano.) Wszystkim cierpiącym na słabości kataralne organów oddechowych mianowicie na katarę płucną i gardłową, kaszel, chrypki, katar itd. zwraca się ponownie uwagę na pigułki katarowe...

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Table with columns: Kursy końcowe, 6 maja, Kapitały. Rows include Pszenica wyżół, żyto, owies, okowita, węgry, szczypta.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Wincentego Laskowskiego weterana z r. 1831 odbędzie się (881) w Środzie w kościele parafialnym dnia 12 maja rb. o godzinie 10 z rana.

Wielka aukcja. W wtorek dnia 10 i w środę dnia 11 maja rb. począwszy od godziny 9 przed południem i od godziny 3 po południu sprzedawane będą za gotówkę przy ulicy Młyńskiej 22, I piętro, w dawniejszym mieszkaniu p. kapit. Massowa, elegan. meble j. t. na sali: garnitur mebli czarnych...

Katz, kom. aukcyjny plac Wilhelmowski 18. Napój majowy z wina mozelskiego w butelkach po 1 marce poleca handel win i cukiernia Ant. Pfitznera (870) Poznań, Stary Rynek.

Aukcja. W wielkiej aukcji dnia 10 bm. przy ulicy Młyńskiej nr. 22 przyjdą jeszcze na sprzedaż starożytnie i drogocenne obrazy olejne, a nadto mały obraz przedstawiający scenę z życia wieśniaków, oryginał Dawida Teniera z galerii obrazów generała Geczewicza z Warszawy, jako też obraz polskiego króla Zygmunta i t. d. (889)

Księgarnia J. K. Żupańskiego poleca nowo wyszłe dzieło: WIEK XVI czyli dzieje odkryć politycznych przeobrażeń i reformacji. Skreślił Stanisław Karwowski. Cena 4 marki. (860)

„Goscioć“ W popularnym dziełku: „Goscioć“ znalazł cierpiący na goscioć i reumatyzm wskazane tam zjawienie i niezawodnie przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zastarzałych wypadkach powracają go rąco upragnione zdrowie. Prospekt rozsyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 1 m. 30 fen. na „Goscioć“ 60 fen. na „Goscioć“ przesyła franco Riechtera zaleganą nakładem w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig).

Na składzie w księgarniach J. J. Heinego, plac Wilhelmowski nr. 2. i S. Spiro w Poznaniu. (16) Udzielamy lekcji prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancja. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcje muzyki w domu. Do pensjonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się dalej prywatnie w językach lub w innych przedmiotach naukowych. (18)

W. i M. Chmielewski dawniej przełożone w. z. szkoły żeńskiej. Poznań, ul. Gołębia nr. 36. Czekolade do gotowania własnego wyrobu funt po 1 m. 50 fen., również czekolady z fabryk zagranicznych po 1 m. 60 fen. do 3 m. 20 fen. poleca cukiernia (839) Ant. Pfitznera, Stary Rynek.

Pod prasą znajdują się wyborowe Pisma s. p. X. prał. Koźmiana w trzech tomach w 8cc. Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku tylko 10 Marek. O taskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza Jarosław Leitgeber drukarnia w Poznaniu.

Księgarnia J. K. Żupańskiego poleca nowo wyszłe dzieło: WIEK XVI czyli dzieje odkryć politycznych przeobrażeń i reformacji. Skreślił Stanisław Karwowski. Cena 4 marki. (860)

Berlińskie Tow. zabezpieczeń od gradobicia założone w roku 1832 ubezpiecza owoce polne od gradobicia po stałych premiac, a więc bez zobowiązania zabezpieczonych do jakichbądź dopłat w razie, gdyby dochody z premii wystarczyć nie miały na pokrycie szkód i kosztów odosobnego roku. W takim bowiem razie pokrywa towarzystwo straty z własnego swego funduszu rezerwowego, który obecnie wynosi 82,000 marek, a gdyby i ten nie miał wystarczyć, ze swego kapitału zakładowego, wynoszącego 3,000,000 marek.

Osiedliłem się w Kościelnie; mieszkam obecnie w hotelu p. Feldmana, (883) Kubliński praktyczny weterynarz. (718)

Osiedliłem się w Kościelnie; mieszkam obecnie w hotelu p. Feldmana, (883) Kubliński praktyczny weterynarz. (718) KAPIELE KREUZNACH. (718) Otwarcie sezonu nastąpi dn. 1 maja rb.

Nakładem Księgarni Katolickiej Dr. Władysława Milkowskiego w Krakowie wyszła świeżo część druga Misji Apostolskiej ks. Karóla Fabijanego obejmująca nauki z dziesięciu Przykazań Boskich o powinnościach życia chrześcijańskiego. (568) Cena 3 marki.

Kąpiele w Bukowinie. Stacje kolei żelaznej: Syców i Wielkie Grabowno. (Polskich Wartenberg und Gross-Graben). Alkaliczne-kąpiele żelaziste, kąpiele słamowe. Otwarcie 15 maja. Sławne oddawna kąpiele, skutecznie działające w cierpieniach reumatycznych, goscioć, przy ubezwaleniu, bezkwiśtości, w chorobach skórnych. Ulepszone urządzenia. Dobra kuchnia. Blizszej wiadomości udzieli Administracja kąpiel i lekarz kąpielowy Dr. Bobreker w Twardziej Górze (Festenberg). (808)

Meble Meble Meble w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (750) biurka cylindrowe męskie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i ryp-sowym, gustowne aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach. Magazyn i fabryka mebli W. Szkaradkiewicza Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórnj ul.

Północno-Niemieckie Stowarzyszenie od gradobicia w Berlinie, Königgratzerstr. 53. Największe ze wszystkich stowarz. od gradobicia. Rezultat obrotu w r. 1880. Ogólna liczba: 35028 członków z 302,126,552 mrk. zabezpieczenia. Przyrost 6368 członków z 37,825,997 marek zabezpieczenia. Kwota przeciętna za 100 m. sumy zabezpieczenia (włącznie dodatku) w ostatnich 5 latach 86 1/2 fen. od założenia stowarzyszenia 91 1/2 fen. Rezerwa: 289,44 marek 94 fen. (784) Na życzenia udziela każdego czasu bliższych szczegółów oraz przyjmują wnioski podpisani agent generalny oraz ajenci towarzystwa główni i specjalni. Jakób Goldschmidt w Toruniu, ul. Szeroka 81. Haasenstein & Vogler, Pierwsza i najstarsza ekspedycja anonsów (w Poznaniu Nathan Neufeld, ulica Wilhelmowska 14) umieszczają po cenach oryginalnych bez kosztów pobieranych: Doniesienia o kupnach i sprzedazach. Dzierżawy i submisje. Ogłoszenia dotyczące służby i posad. Ogłoszenia wakansów. w wszystkich tutejszych i zamiejscowych gazetach.

Niewypowiedzialne hipoteki.

Właściciele gruntów nie powinni pominąć sposobności zaciągania niewypowiedzialnych pożyczek hipotecznych zamiast wypowiedzialnych kapitałów prywatnych. Doświadczenie poucza, że wypowiedzialne kapitały prywatne w ten sposób ściągane bywają, kiedy pieniądze gdzieindziej korzystniej może być użyte, a więc wtedy, kiedy właścicielowi gruntu przypada najtrudniej w miejsce wypowiedzialnych pozyskać nowe kapitały prywatne. Ząd też, jak doświadczenie poucza, ustawicznie wypowiedziane bywają kapitały prywatne. Właściciel gruntu traci pewność i spokój w swych stosunkach gospodarskich i traci czas i środki ażeby załagodzić następstwa jednego lub drugiego wypowiedzenia. W takich też czasach towarzystwa hipoteczne, podlegające także wpływom zewnętrznych stosunków pieniężnych, nie zdołają niewypowiedzialnym pożyczkom hipotecznym dać tak pomyślnych warunków za podstawę, jakie dziś dać mogą. Takie niewypowiedzialne pożyczki hipoteczne, przy których właściciel gruntu zupełnie może być spokojnym w swych zatrudnieniach gospodarskich, umarza się zwolna przy stosunkowo niskiej rocznej odpłacie, gdyż zaoszczędzone procenta z roku na rok odpisane bywają od pożyczki. Prospektu, zawierającego warunki, pod jakimi pruskie stowarzyszenie centralne kredytowe ziemskie na akcje (Preussische Central-Boden-credit Actiengesellschaft) w Berlinie, Unter den Linden 34, — w **Poznaniu** reprezentowane przez pp. (809)

Hirschfeld & Wolff,

takich niewypowiedzialnych pożyczek udziela, można na żądanie bezpośrednio nabyć lub też zostanie on przesłany franko pod opaską.

NOWOŚCI

w parasolikach i En tout cas, Jedwabne francuskie, angielskie i krawego wyrobu, począwszy od mrk. 4,50. Kretonowe w zupełnie nowych deseniach począwszy od mrk. 1,50 odebrał w znacznym wyborze i poleca

W. Jerzykiewicz, skład płótna, koronek i towarów białych Wilhelmowska ul. nr. 5 obok poczty. (597)

Wszelkie nowości w kapeluszach ubranych i formach, kwiatach paryzkich, piórach, koronkach, tiulach, czepeczkach i woalkach poleca (840)

Stanisław Hoffmann
Rynek 53 narożnik Jezuickiej ulicy.

RURY

zewnątrz i wewnątrz polewane na mosty i przepusty, jako też (834)

urki do drenowania
poleca

A. Krzyżanowski.

Prosimy zwrócić uwagę!

Przy ulicy Jezuickiej nr. 5 stoją na sprzedaż: meble z własnej fabryki doskonale wykonane, garnitury z pokryciem pliszowem i rypsowem bufety z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, szafy, werdyko, komody, łóżka każdego gatunku z materacami na sprężynach, lustra wszelkich rozmiarów, stoły patentowe do wysuwania itd. (89)

N. Buczyński, mistrz stolarski, przy Jezuickiej ul. nr. 5 przy Farze

Wina czerwone z Bordeaux

Pontet Canet	po 1 mrk. 25 fen.
Medor Cantenac	po 1 „ 50 „
Chateau daux	po 2 „ — „
„ Margaux	po 2 „ 50 „
„ Leoville	po 3 „ — „
„ Lafitte	po 4 „ — „

poleca cukiernia i handel win hurtowny (880)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek.

HANDEL WIN HURTOWNY

Braci Andersch

Poznań, Stary Rynek nr. 50 poleca swój dobrze zaopatrzony skład (884)

win mozelskich, reńskich, musujących czerwonych, burgundzkich i szampańskich do laskawego nzwględnienia pod zarczaniem skór i usługi.

Wody mineralne

tegorocznego nalewu

(862) poleca

J. Mroczkowski
w Rawiczu.

Cukry deserowe od 2,00 M. za f.
Karmelki od 0,80 M. za f.
Roksy angielskie po 1,20 m. za f.
Czekoladę do gotowania własnej fabryki po 1,50 M. za f.
Herbatę czarną (pecco) (666)
wyborowego smaku po 5,00 M. za f.
poleca

E. Adamski

cukiernia, fabryka karmelków cukrów i czekolady.
Wrocławska ul. 14.

Smarowidło na osie, OLIWĘ
do machin parowych i zwyczajnych w wyborowym gatunku poleca pod najkorzystniejszymi warunkami (893)

R. BARCIKOWSKI,
Poznań, Bazar.

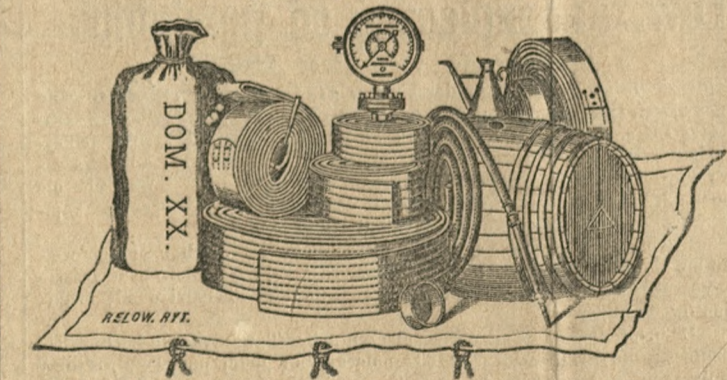


Agencja i wielki skład oryginalnych Singer (836)

maszyn do szycia
z fabryki „The Singer Manufacturing Comp. New York“ oraz słupkowe i Wheeler & Wilsona. Spłaty ratami od 2 marek tygodniowo. Przy gotówce znaczny rabat. — Wszelkie stare maszyny przyjmują w zamian. — **Reparacje** wszelkich maszyn wykonuje się w jak najkrótszym czasie. — Również polecam angielskie nici maszyn., czołenka, igły i oliwę w jak największym wyborze.

J. Popławski,
Poznań, ul. Jezuicka nr. 12.

Pasy do maszyn, artykuły gumowe,



Worki i plachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne plachty i derki na konie polecają (244)

ORŁOWSKI I SP.
Poznań, ul. Jezuicka 1. Warszawa Wierzbowa 4.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczka 30000, 60000, 100000, 200000 do 3000000 Marek poszukuje natychmiast stosownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę parów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Magazyn i pracownia sukien damskich
Bismarka ulica nr. 2,
poleca na sezon latowy wielki wybór eleganckich kapeluszy, prawdziwe modele i kwiaty paryskie. (602)

W. Grabowska.

Wyprawy w gotowej bieliznie.
Tylko za gotówkę. — Na prowincję za zaliczką pocztową.

Dla dzieci 20 Marek.	Dla dam 60 Marek.
6 małych dobrych koszul,	6 dobrych czysto płóciennych garniurawanych koszul damskich,
6 „ „ kaftaników,	6 kaftaników nocnych,
2 haftowane poszewki na poduszkę,	6 czepeków nocnych,
2 czepeczki,	3 rozmaite spódnice,
inlet,	6 par majtków,
2 grube podkładki,	tużin chustek do nosa,
6 płóciennych podkładek,	6 garniturów damskich.
2 powijaki.	

Dla panów: koszule wierzchnie od najprostszych do eleganckich i prawdziwie francuskich. (591)

A. z Pawłowskich Kaufmann
fabryka bielizny, Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 3, Hôtel du Nord.

Fabryka
wytwarzająca wyrobów z miedzi i mosiądzu
R. Leporowskiego, Poznań, M. Garbary 4.
wykonuje

Aparata gorzelnicze
wedle najnowszego systemu po cenach umiarkowanych, również przeobraja stare aparata podług najnowszej konstrukcji. (1)

Nowe gorzelnie założone przezemnie stoją do laskawego obejrzenia w Dominiach Kwiłcz, Samostrzel, Bolechowo, Obra p. Koźmin, Sławie p. Poznań, Sierniki p. Rogoźno, Będzitowo p. Łabiszyn, Twardowo p. Kotlin, Grębanin p. Kępno, Tursk p. Bogusław, Małe Pułkowo p. Wąbrzeźno Prusy Zachodnie itd. itd.

Rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie franco i bezpłatnie.

Mydlnik
(Saponaria alba)
do prania **welny** odebrał i poleca tanio (892)

R. Barcikowski
Poznań, Bazar.

Cygara.

Z dniem każdym wzrastający obrót daje mi rekojmia, że cygara z składku mego sprowadzane na względy Publ. zastępują; trzymam się bowiem zasady, nie zarabiać dużo, ale sprzedać wiele. Aby szerszą publiczność z cenami memi zapoznać, polecam z bogato zaopatrzonego składku mego niektóre gatunki a mianowicie:

Ibicus	po M. 30 za 1000 szt.
Celobes	„ 40 „ „ „
Ferla	„ 40 „ „ „
Domröschchen	„ 45 „ „ „
Nina	„ 50 „ „ „
Pythia	„ 50 „ „ „
Passa Tiempo	„ 60 „ „ „
Vanidad	„ 60 „ „ „
Mocana (Specyalność na Poznaniu)	po M. 60 za 1000 szt.
Gloria	„ 60 „ „ „
Astro	„ 60 „ „ „
Noblesza	„ 75 „ „ „
Contento	„ 75 „ „ „
Colla Rienzi	„ 75 „ „ „
Floron	„ 80 „ „ „
Oceana	„ 90 „ „ „
Boeolica	„ 90 „ „ „
Paulina	„ 90 „ „ „
Vulkan	„ 100 „ „ „
Patrona de la Musica	„ 120 „ „ „
Cruz de Hiero	„ 120 „ „ „
Negro	„ 120 „ „ „

oraz wiele reszt po cenie niżej zakupna, tytułi Ernellera jako też prawdziwy holenderski Nessing Kasperkiego z Sztumu. (408)

J. K. Nowakowski,
Plac Piotra.

Magazyn mód

Rozalii Gutzmann
ul. Wodna 22 I piętro.
poleca na sezon latowy (605)

wielki wybór eleganckich kapeluszy, czepeczków i stroi na głowę po cenach przystępnych.

Tapety i rollosy
Zakład litograficzny
Registra gospodarskie
Skład galanterijny

Alfenide Christoffa
poleca po najniższych cenach handel materiałów piśmiennych (591)

Antoniogo Rose
w Poznaniu, w Bazarze.
Próby tapet franco

Nauczycielka

nieozgarnowana, muzyczna, posiadająca język niemiecki, polski i francuski, praktykująca od czterech lat, żyje sobie umieszczenia od 1 lipca. Adres: **A. G. 100 poste restante Poznań.** (886)

Prawdziwy narybek karpi
2, 3 i 4 letni będzie sprzedany d. 16 maja rano o 9 w Szcozdrykowie pod Kórnikiem. (891)

Lody! Lody!

w kilku gatunkach codziennie świeże poleca (875)

S. Sobeski
w Bazarze.

Stajnie

na dwa konie są od 1 lipca r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biurze **św. Marcina 65.** (885)

Stary Rynek 53/54

Dwa kramy przy Rynku i dwa przy Jezuickiej ulicy, oraz kilka pomieszczeń o 2, 3 i 4 pokojach z przynależnościami do wynajęcia od 1 października rb.

Wyszyński, II p.
833)

PANIENKI

do ocenienia się krawiecczyni
Ulica św. Marcina nr. 22 na parterze na lewo.

Urządnik gosp.

kawaler, obu kraj. językami władający, żyjący sobie od lgo lipca r. b. stanowisko zmienić. (857)

Łaskawo of. upraszam przesyłać pod lit. **W. W. poste restante Pempowo.**

Sprzedaz gospodarstwa

w Mosinie nr. 14.
Gospodarstwo, składające się ze 135 morg. roli, z budynkami porządnymi, przy ulicy prowadzącej do kolei żelaznej, jest w wolnej ręki każdego czasu na sprzedaż. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u księdza proboszcza w **Łodzi p. Stęszewem.** (841)

Nowości na porę wiosenną i latową

w zakres garderoby damskiej wchodzące odebrał i polecamy po cenach nader umiarkowanych. Mianowicie zwracamy uwagę na najnowsze modele paryzkie w kostiumach i okryciach odznaczające się wielką elegancją i gustem. (632)

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI, BAZAR.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.